Nr. 12 (33). Grudziądz, grudzień 1926 r. Rok III.



STRAŻNICA BAŁTYCKA

Ilustrowane czasopismo społeczne, poświęcone idei obrony Państwa i przysposobienia wojskowego.
Abonament roczny 5,— zł. Cena numeru 50 gr.

MUZYK WOJSKOWY

Dwutygodnik

poświęcony kulturze muzycznej w Armji Polskiej

Wychodzi dnia 1 i 15 każdego miesiąca

REDAKCJA

i Administracja

GRUDZIĄDZ, TUSZEWSKA GROBLA 18 I.

Konto P.K.O. Poznań 208 081

Prenumerata mies. 1 zł. Kwartalnie 3 zł.

Nr. 12. (33) Grudziądz, grudzień 1926 r. Rok III.

Prenumerata
roczna:
w kraju . . . . 5,— zł.
za granicą . . 1,50 dol.
kwartalna:
w kraju . . . . 1,50 zł.

Numer pojedyńczy
50 groszy.

Konto czekowe P. K. O.
Poznań Nr. 206 471.

Strażnica Bałtycka

Cena ogłoszeń:
1 strona . . . . 90 zł.
1/2 strony . . . . 50 „
1/4 „ . . . . 30 „
1/8 „ . . . . 20 „
1/16 „ . . . . 12 „

Ogłoszenia w tekście
100% drożej.

Centralny organ Powstańców i Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu.
Wychodzi miesięcznie

Kierownik wydawnictwa i naczelny redaktor: Tadeusz Ziółkowski, Grudziądz.
Wydawca: Zarząd Okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.
Redakcja: ul. Ogrodowa nr. 18. Telefon nr. 371. Otwarta od godz. 17—18.
Administracja: ul. Sienkiewicza 9. Telefon 640. Otwarta od godz. 8—13 i 15—18.

Wszystkim naszym Czytelnikom i sympatykom życzymy Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Dosiego Roku!

Wydawnictwo i Redakcja „Strażnicy Bałtyckiej“

Ważne dla Powstańców i Wojaków adresy:

Redakcja „Strażnicy Bałtyckiej“, Grudziądz — ul. Ogrodowa nr. 18, Telefon 371.
Administracja „Strażnicy Bałtyckiej“, Grudziądz — ul. Sienkiewicza 9, Telefon 640.

Wszelkie przesyłki listowe adresować:
Wydawnictwo „Strażnicy Bałtyckiej“, Grudziądz — ul. Ogrodowa nr. 18.
Pieniądze przekazywać na konto: P. K. O. Poznań 206 471.

Sekretarjat Związku Tow. Powstańców i Wojaków, — Grudziądz, Sienkiewicza 9, Tel. 640.
„ Zarządu Okręgowego Tow. Powst. i Woj. „ „ 9, „ 640.
„ Obwodowy Powstańców i Wojaków „ „ 9, „ 640.

Prenumeratę „Strażnicy Bałtyckiej“ trzeba odnowić najpóźniej do dn. 31. grudnia br., chcąc otrzymać egzemplarz za styczeń!!

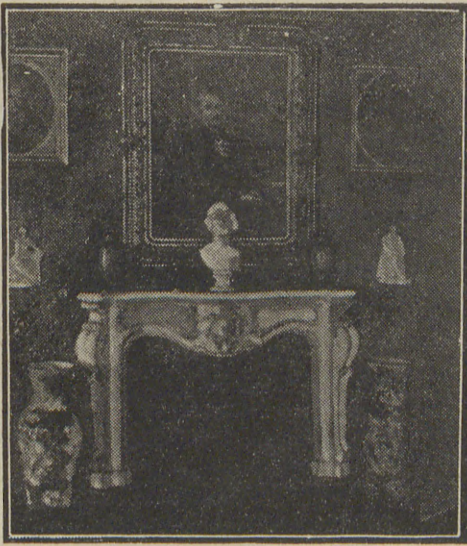


Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą!

Pomnik Szopena.



Uroczystość odsłonięcia pomnika nieśmiertelnego mistrza tonów, w dniu 14. XI. 26 w Warszawie. Fot. „Światowida".





Lewa: Fragment (część) pokoju mieszkalnego Fryderyka Szopena. (W posiadaniu Czartoryskich w Krakowie). — Prawa: Fortepian i krzesło nieśmiertelnego mistrza tonów. (Zbiory warszawskiego Muzeum Narodowego).



Nasza chluba

Pierwszą nagrodę — „Puhar Narodów" — w międzynarodowych zawodach konnych w Ameryce, zdobyła nasza świetna ekipa: rotm. Królikiewicz major Toczek i porucznik Szosland. Rozporządzając znacznie gorszymi końmi niż Anglicy, Francuzi i inni — nasi dzielni jeźdźcy pobili wszystkich, okrywając barwy polskie nową sławą. Cześć im! — Na powyższym obrazku widzimy naszą dzielną trójkę, brawurowo biorącą przeszkodę. Fot. „Światowida".



Zarząd Tow. Powst. i Wojaków „Straż" w Toruniu.
(Stoją od lewej): R. Kladziński, Potemski, Fr. Zaborowski, Jan Lewandowski. Fr. Pawlikowski, J. Lipertowicz, A. Dybowski i Juljan Zieliński. — (Siedzą od lewej): Lemke, brońmistrz — Kromczyński, sekretarz — T. Skrzypczak, prezes — T. Kliński, zast. prezesa — Nelkowski, komendant i Pętlinowski, skarbnik.

NAJLEPSI STRZELCY
Powstańców i Wojaków na Kaszubach na rok 1926.



Augustyn Budzisz, Łebcz
I. strzelec pow. puckiego z pośród wojaków (29 pierścieni).



Franciszek Bela, Chmielno
I. strzelec pow. kartuskiego z pośród wojaków (30 pierścieni).



Jan Hildybradt, Puck
I. strzelec pow. puckiego z pośród młodzieży (33 pierścieni).



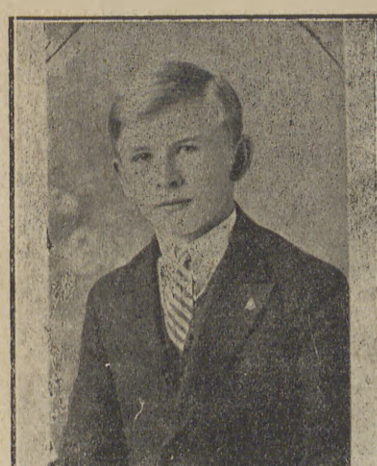
Bernard Mański, Szemud
I. strzelec pow. wejherowskiego i zarazem najlepszy strzelec całych Kaszub na r. 1926 z pośród wojaków (32 pierśc.)



Franciszek Markowski, Dzierzążno
I. strzelec pow. kartuskiego i zarazem najlepszy strzelec całych Kaszub na r. 1926 z pośród młodzieży (34 pierśc.



Józef Roggenbock, Lipusz
I. strzelec pow. kościerskiego z pośród wojaków (30 pierścieni).



Franciszek Bławat, Kościerzyna
I. strzelec pow. kościerskiego z pośród młodzieży (33 pierścieni).



Leon Stenka, Szemud
I. strzelec pow. wejherowskiego z pośród młodzieży.

Z życia Powstańców i Wojaków i Stowarzyszeń Młodzieży



Stowarzyszenie Młodzieży w Grucie powiat grudziądzki w dniu poświęcenia sztandaru.
Między uczestnikami byli pp. starosta Czarliński (2), major Florek (1), major Pyszora (3) i ks. prof. Żynda (4).



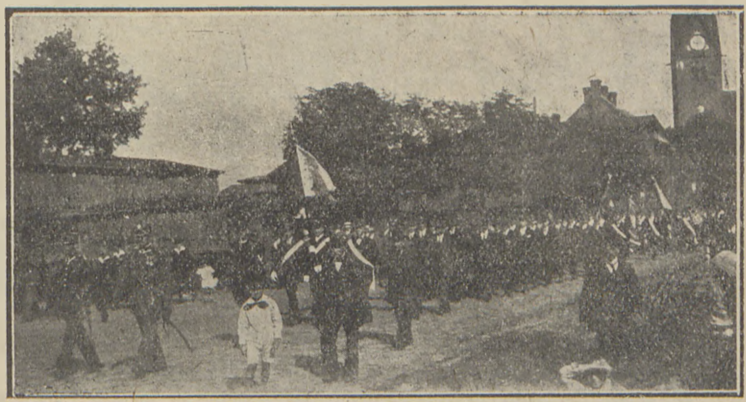
Drużyna honorowa Stowarzyszenia Młodzieży w Grucie w dniu poświęcenia sztandaru (3 października br.) z ks. patronem Grochockim.



Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Szczodrowie w czasie zabawy w lesie.

Poświęcenie sztandaru Tow. Pow. i Woj.

w Czersku Świeckim.



Początek pochodu do kościoła przez wieś Jeżewo. — Na czele pp. major Florek i por. rez. Kolańczyk.



Koniec pochodu Towarzystwa Powstańców i Wojaków, Czersk Swiecki z komendantem chor. rez. Lelarczykiem na czele.



Kazanie okolicznościowe w czasie uroczystości poświęcenia sztandaru, wygłoszone przez ks. Zawadzińskiego.



WIGILJA

Daje nam Pan Bóg każdego roku jeden dzień, który udręczone dusze ludzkie wyzwala z pod trwałego jarzma wielkiej niedoli i nieprejrzanych drobnych przykrości żywota. Dniem tym jest dzień błogosławiony, w którym wszyscy gromadzimy się dokoła stołu wigilijnego i, zwyczajem ojców naszych, dzielimy się na znak miłości i zgody opłatkiem.

A gdy minie tradycyjna uczta wigilijna i przy świetle mnóstwem różnobarwnych świeczek płonącej choinki zabrzmią kolendy starożytne i kantyczki, gdy rozdzielamy i otrzymujemy podarki gwiazdkowe, wtedy uczuwamy, że święcimy wielkie święto miłości i radości.

Pamiątką miłości Boga do ludzi jest to święto przedziwne, pamiątką tej wielkiej i tajemniczej nocy, kiedy nad zwątpiałym i zbłąkanym światem otworzyły się niebiosa i wśród wtóru chórów anielskich, zwiastujących pokój ludziom dobrej woli, zstąpił na ziemię Ten, co miał ludzkość nieszczęsną zbawić i przywrócić jej raj utracony.

Wieki całe czekała ludzkość na to największe w historji świata zdarzenie. Rzucało ono naprzód swe mistyczne światła, zapowiadało się w przepowiedniach proroków i tajemniczych znakach na niebie i ziemi. I odkąd spełniły się proroctwa i Bóg w postaci człowieczej pojawił się wśród świata, wszystkie narody chrześcijańskie pamiątkę dnia tego obchodzą w świętej radości i weselu.

I odtąd nie tylko religja, lecz poezja, sztuka, kultura ludzka wyrażająca się w zwyczajach i obyczajach, słowem dusza, umysł i serce ludzkie — opromieniły dzień ten blaskiem piękna nieprzemijającego i czarem przedziwnego uroku.

Pierwszym piewcą nieśmiertelnym, który przekazując literaturze świata cudowną historję Narodzin Pańskich uderzył w przepotężny, przez wszystkie wieki grzmiący dzwon radości — był natchniony Duchem Świętym wielki Ewangielista Łukasz. I odtąd brzmi radosna, weselna chwała tego dnia w pieśniach poetów, roztacza swe blaski radosne w nieśmiertelnych dziełach pędzla i dłuta. A do tej potężnej symfonji uwielbienia i radości, mieszają się zaciszne echa podań i opowieści ludowych, niezliczonych kolend i kantyczek, mieszają się głosy radosne dziatwy wszech narodów, boć świętem dzieci jest ten dzień jedyny.

Lecz i dorośli obchodzą ten dzień jak dzieci. Nikną różnice wieku w świetle choinki i cała rodzina staje się gromadą dzieci szczęśliwych. Z zewsząd zjeżdżają się członkowie rodzin, aby wspólnie przeżyć ten wieczór radosny. Bo dzień ten jest także świętem rodzin, a przez to świętem wielkiej rodziny narodu i całej ludzkości chrześcijańskiej. Jako bracia gromadzą się chrześcijanie wszelkich wyznań i wszelkich narodowości dokoła żłóbka Dzieciątka Bożego, które przyszło na świat, by świat odnowić i zbawić.

Radujmy się w świetle blasków bijących od choinki wigilijnej i zanućmy pieśń anielską:

Chwała Panu na wysokościach,
A na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

DO MOICH WOJAKÓW.

Z okazji nadchodzących świąt „Bożego Narodzenia“ i „Nowego Roku“ ślę Wam Druhowie w imieniu Zarządu Okręgu grudziądzkiego najserdeczniejsze powinszowania i życzenia.

Oby nowy rok był nową erą w działalności Waszej na niwie organizacji wojackiej w ogólności, a Okręgu w szczególności.

Spotęgujcie Waszego niezachwianego ducha patrjotycznego przez bezwzględne poszanowanie bezpośrednich i wyższych władz wojackich, odpowiedzialnych za całość organizacji.

Niech Wami w wszelkich poczynaniach organizacyjnych kieruje miłość Ojczyzny, uzyskanej krwią najlepszych synów i braci, a nie zgubne względy partyjne i osobiste.

Każdy z Was winien wytężyć swoje siły w kierunku umocnienia części gmachu organizacyjnego, jaką stanowi nasz Okręg.

Stójcie twardo na gruncie państwowym, a stworzycie sobie i Ojczyźnie lepszą przyszłość.

Rok 1927 niechaj będzie pierwszym etapem ogólnego dobrobytu.

Wolność!

(—) Józef Goga
prezes
Zarządu Okręgu grudziądzkiego Tow. Powst. i Wojaków.

☆ ☆

Zawiadomienie.

Szanownym Abonentom i Zarządom Towarzystw Powstańców i Wojaków oraz Kół Oficerów i Podoficerów Rezerwy podajemy niniejszem do łaskawej wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1927 r. „Strażnicę Bałtycką“ wysyłać będziemy jedynie tym abonentom, którzy przekażą prenumeratę naprzód (za cały rok, a conajmiej za jeden kwartał). Przykre doświadczenie kredytowania prenumeraty zmusza nas niestety do tego, że z powyższym terminem zaprzestaniemy kredytowania, a wysyłać będziemy nasze czasopismo jedynie za poprzednią zapłatą.

Wydawnictwo „Strażnicy Bałtyckiej“.

ODEZWA!

do wszystkich Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. VIII.

Druhowie!

Na Zjeździe Delegatów w dniu 24-go października b. r. w Toruniu powierzyliście nam kierownictwo Związku, nakładając na nas, tem samem, wielkie obowiązki. Wykonanie jednak, przez nas, wszelkich zadań, wymaga Waszej intensywnej współpracy, do której Was „Druhowie“ niniejszem wzywamy.

Istnienie jakiejkolwiek organizacji nie może być zależne od jednostek, lecz od wszelkich członków zrzeszonych w danej organizacji.

Niech każdego z Was, w zrozumieniu obowiązku i poczuciu odpowiedzialności względem Ojczyzny cechują podstawy wymaganej od Was współpracy, a mianowicie pilność, karność, posłuszeństwo wobec bezpośrednich przełożonych, oraz ścisłe przestrzeganie wszelkich rozporządzeń i rozkazów władz wyższych naszej organizacji.

Jeżeli w tym kierunku pójdzie Wasza współpraca, spokojniej patrzeć będziemy w przyszłość, albowiem z tą chwilą staniemy się prawdziwą gwardją narodu i potężnym murem granicznym na zachodnich ziemiach Polski, poprzez który żaden wróg, spoglądający chciwie na nasze ziemie, nigdy nie przejdzie.

I dzisiaj więcej niż kiedykolwiek stanąć winniśmy zwartym szeregiem do spełnienia obowiązku naszego wobec Ojczyzny i stworzyć silną armję rezerwową, zdolną, wspólnie z czynną naszą armją, do wielkich czynów w obronie „Wiary i Ojczyzny.

Współpracę i ścisłą łączność z naszą czynną armją uważamy za główny nasz obowiązek.

Siła naszego Zrzeszenia od Was i Waszych wysiłków zależy.

Wszędzie bowiem, gdzie ujawniają się jakiekolwiek niedomagania organizacyjne, okazuje się, że powodem tego stanu rzeczy jest przeważnie fakt niedoceniania ważności organizacji naszej, a co zatem idzie, brak ludzi chętnych i pracowitych.

Waszym więc obowiązkiem jest uświadomić byłych towarzyszy broni, którzy dotychczas biernie się wobec nas zachowywali, że Związek Tow.

Powstańców i Wojaków na Pomorzu jest organizacją przysposobienia wojskowego o charakterze bezpartyjnym i patrjotycznym, do której każdy polak, któremu Dobro i Wolność na sercu leży, należeć powinien.

Wytłumaczcie tym wszystkim niezorganizowanym kolegom, że Związek nasz to potęga, z którą każdy wróg liczyć się musi, że w ramach naszej organizacji szkoli się młode pokolenia, które tworzyć mają w przyszłości kadry wojskowe o wyrobionym duchu patrjotycznym i że wreszcie jednem z naczelnych zadań naszych jest wychowanie członków fizycznie.

Do czynu więc „Druhowie". Poprzyjcie nasze dążenia w kierunku rozrostu i rozwoju naszej organizacji, podyktowane największą troską o Ojczyznę, a staniecie się prawdziwymi synami ukochanej naszej Odrodzonej Polski.

Pamiętajcie, że na nas patrzy cała Polska i że czynów Waszych oczekuje młode pokolenie, całe społeczeństwo i Ojczyzna.

Stańmy więc ramię przy ramieniu, a nie wzmoże nas żaden wróg.

Wolność!

Zarząd Związku Tow. Powstańców i Wojaków
na terenie D. O. K. VIII.

Maciej hr. Mielżyński,
prezes.

apt. E. Baranowski,
sekretarz.

J. Goga,
I. wiceprezes

G. Bernaczek,
komendant.

Ł. Prądzyński,
II. wiceprezes.

inż K. Domański,
skarbnik.

Hądzlik,
adjutant.

T. Kaźmierski,
zastępca sekretarza.

F. Zarzycki,
zast. komendanta.

J. Teska,
ref. oświatowy.

St. Wita,
adjutant.

Ławnicy:

Medard Komar. Tebinka. St. Żurkowski.
Dr. K. Siudowski. Dr. W. Jacobson.

O ARTYLERJI

Jakkolwiek najważniejszym rodzajem broni i podstawą wojska jest piechota (jak to już w artykule „Nieco o piechocie" podkreślaliśmy) artylerja ze wszystkich broni pomocniczych jest najpotężniejszą.

C e l e m a r t y l e r j i jest działanie na tę odległość, na jaką żadna broń ręczna nie działa, i z takim skutkiem, jakiego żaden inny rodzaj broni nie osięga.

Artylerja rozpoczyna swe działanie już wtedy, kiedy inne rodzaje broni jeszcze nie mogą być czynne, i to na morzu, w powietrzu i na lądzie. Gdy tylko czujne oko obserwatora artylerji, uzbrojone w silne szkła, wyśledzi coś podejrzanego na horyzoncie nieprzyjacielskim, natychmiast zabierają głos działa. Skoro tylko lekki ślad dymu na najdalszym skraju morza zdradzi zbliżający się okręt nieprzyjacielski, już długie lufy dział nadbrzeżnych i okrętowych zwracają się w tę stronę i ślą tam swe potężne pociski. Ukaże się na niebie maleńki i ledwo widoczny samolot nieprzyjacielski, balon wywiadowczy lub statek powietrzny, a już ze wszystkich stron obsiędą go, niby roje szerszeni, stada pierzastych chmurek szrapnelowych, wysyłanych w górę przez umyślnie w tym celu zbudowane działa, do ostrzeliwania nieprzyjaciela w powietrzu przeznaczone. Artylerja nieprzyjacielska daje się we znaki. Stanowiska jej wyszukuje i oznacza na mapach służba wywiadowcza, a wtedy rozpoczynają swą „robotę" działa ciężkie i dalekonośne, które zmuszają baterie nieprzyjacielskie do milczenia jeśli nie przez zniszczenie dział, to przez uniemożliwienie ich obsługi. Baterja, zaatakowana w ten sposób, chociażby nie była ostatecznie zmuszona do milczenia, to pod celnym ogniem działowych pocisków niezmiernie wiele traci na skuteczności swej pracy. Paraliżowanie pracy nieprzyjacielskich bateryj osięga artylerja również przez ostrzeliwanie „oczu artylerji" nieprzyjacielskiej, t. j. jej punktów obserwacyjnych, na pewno stwierdzonych Choćby nie udało się zniszczyć lub spędzić obserwatorów, to można im znacznie utrudnić pracę obserwacyjną, choćby tylko przez tumany dymu wybuchających pocisków i wyrzucanej wybuchem ziemi.

Za frontem nieprzyjacielskim zauważyli lotnicy i obserwatorowie z balonów ożywiony ruch. Na dworce kolejowe zjeżdżają bez przerwy pociągi, po drogach ciągną się długie kolumny wozów i samochodów, służba wywiadowcza donosi o jeszcze silniejszym ruchu nocnym. Widocznie nieprzyjaciel sprowadza posiłki i materjał wojenny, by przejść do ofensywy. Po dokładnem obliczeniu i sprawdzeniu odległości do najważniejszych punktów, jak mosty, rampy dojazdowe, punkty krzyżowania itd., dalekonośna artylerja poczyna nieprzyjaciela niepokoić we dnie i w nocy swemi pociskami, które, choćby nie zawsze z całą skutecznością działały i nie przyprawiały nieprzyjaciela o wielkie straty w ludziach, zwierzętach i materjale, to zawsze przecież wprowadzają zamieszanie i powodują opóźnienie rozpoczętych prac.

W linjach nieprzyjacielskich oznaki niezwykłego ożywienia. Świeżo wyrzucona ziemia wskazuje na pracę około pogłębiania i umacniania okopów; co rano widać więcej linij przeszkód, rowów dobiegowych i łącznikowych, powstałych w nocy. Widocznie nieprzyjaciel myśli na dłużej się osadzić. Znów artylerja wstrzymuje go w pracy, gnębiąc dzień i noc choć niezbyt intensywnym, ale bardzo skutecznym „ogniem przeszkadzającym"; musi jednak już teraz być przygotowana na ewentualny atak nieprzyjaciela.

W tym celu całą przestrzeń przed własnemi okopami dzieli dowództwo artylerji na odcinki, przydzielone rozmaitym baterjom, przyczem przedewszystkiem chodzi o skoncentrowanie na możliwych „linjach podchodzenia" i ewentualnych

punktach oparcia szturmującej piechoty nieprzyjacielskiej (szczeliny i wgłębienia w terenie, parowy, grupy drzew itd.) najodpowiedniejszych kalibrów dział, przy najwydatniejszem zastosowaniu ognia flankowego. Z chwilą, gdy natarcie nieprzyjaciela zdecydowanie pocznie zmierzać ku danemu odcinkowi własnych okopów, artylerja rzuca z całą intensywnością w zagrożoną przestrzeń jakby mur ognia, rozrywanego metalu i wydzieranych mas ziemi, by wstrzymać atakującego wroga — t.z. „ogień zaporowy“, który — o ile jest dobrze prowadzony — nie dopuści nawet do bezpośredniego zaatakowania własnej piechoty. Nawet w ostatniej chwili, gdy jest już przed okopem, odpiera go jeszcze artylerja gwałtownym ogniem dział, wyłącznie do tego celu przeznaczonych i umieszczonych tuż za okopem własnym lub w samym okopie, t. z. „dział okopowych“.

Odmiennie działa artylerja w walce zaczepnej. Rzadko kiedy dadzą się własne zamiary zaczepne uchować w zupełnej tajemnicy przed nieprzyjacielem. Dlatego też, by wrogowi uniemożliwić lub utrudnić wprowadzenie na czas posiłków i przesunięcie rezerw, już na kilka dni przed rozpoczęciem własnej akcji utrzymuje artylerja dalekonośna pod stałym, a nieregularnym ogniem wszystkie drogi dojazdowe, linje kolejowe, ważne objekty komunikacyjne za frontem nieprzyjacielskim. Po zdecydowaniu szturmu rozpoczyna się na nieprzyjacielskie okopy gwałtowny „ogień niszczący“ (zwłaszcza z ciężkich dział), który, trwając bez przerwy od potrzeby i zapasów amunicji, wzrasta w chwilach decydujących do najpotężniejszego wzmożenia, do t. z. „huraganu ognia“.

Gdy zaś ogniem tym, czyli przez t. z. „przygotowanie artyleryjskie“ zniszczone zostaną doszczętnie okopy, osłony i przeszkody nieprzyjacielskie, a piechota własna ruszy już do szturmu, wtedy część artylerji rzuca tuż przed własną linję tyraljerską, jakgdyby ruchomy wał ochronny z wybuchających pocisków, by szturmującą piechotę obronić przed ewentualnym kontratakiem, a choćby tylko dymem samym i kurzawą zasłonić przed okiem obserwatorów nieprzyjacielskich. Równocześnie jednak reszta artylerji niepokoi nieprzyjaciela za frontem, utrudniając mu dowóz amunicji, żywności i przesuwanie rezerw w ostatniej chwili, decydującej atakuje nagłym i gwałtownym ogniem w ten sposób artylerję nieprzyjacielską, że uniemożliwia jej skuteczne oddanie „ognia zaporowego“.

Po zajęciu linji nieprzyjacielskiej główna działalność artylerji zwraca się ku jak najdotkliwszemu zniszczeniu cofającego się nieprzyjaciela i ostatecznemu zdemoralizowaniu go, by uniemożliwić lub sparaliżować ewentualne kontrataki.

W razie własnego odwrotu, artylerja, oprócz zwalczania bateryj nieprzyjacielskich, podejmuje przedewszystkiem zadanie osłony ruchów własnych, działając głównie z pozycyj flankowych, z których wstrzymuje napierającego nieprzyjaciela.

Rozmaite te cele osięga artylerja przez użycie rozmaitych sposobów walki, przez ścisłe współdziałanie z innemi rodzajami broni i przez użycie rozmaitego materjału artyleryjskiego. Na wszystkich tych polach wprowadziły wojny ostatnie bardzo wiele nowości.

Jedną z wybitnie nowoczesnych metod walki artyleryjskiej jest to, że nowe przyrządy celownicze umożliwiają artylerji wybitne działanie także w nocy, a więc wtedy, gdy skuteczna akcja broni ręcznej piechoty jest prawie zupełnie niemożliwa. Przez to cała obrona własnej linji w walce nocnej spoczywa prawie wyłącznie na artylerji.

Dla skutecznego działania, artylerja musi być najdokładniej powiadomiona o zamiarach naczelnego dowództwo i o akcji innych gatunków broni, zwłaszcza o ruchach piechoty, by przypadkiem ogniem swym własnym przedsięwzięciom nie szkodzić. Konieczne tu jest jak najpewniejsza służba łączności. Podczas gdy dawniej wystarczał ustny rozkaz przez oficera ordynansowego, dzis nieodzowną rzeczą stało się całkiem pewne połączenie telefoniczne wszystkich bateryj między sobą z jednej strony, a z drugiej dowództwa artylerji z wszystkimi dowódcami i wszystkimi, piechocie przydanymi, obserwatorami artylerji. Ponieważ jednak wielkie bitwy ostatnich wojen wykazały, że pomimo największych wysiłków połączenia telefoniczne w chwili największego napięcia bitwy, a więc w chwili największej potrzeby. wskutek zniszczenia przewodów przestają funkcjonować, przeto porozumiewanie się z artylerją jest w takich chwilach często możliwe tylko za pomocą znaków optycznych, jako to: rakiety, chorągiewki, wielkie wstęgi różnokolorowe i t. d. Ponieważ i te połączenia często zawodzą, przeto bardzo często artylerja musi na mocy własnej orjentacji o ogólnem położeniu i na własną rękę brać udział w akcji. —

Zależnie od rozmaitych potrzeb walki i form terenu używa artylerja rozmaitego materjału t. j. rozmaitych rodzai dział i pocisków. W walce na bliskie i średnie odległości, gdy chodzi o rażenie bezpośreznie żywych celów i to możliwie szybko, używa artylerja szybkostrzelnych armat polowych o płaskiej linji strzału, o kalibrze przeciętnie 7—8 cm. Działa te mogą oddać przy dobrej obsłudze z łatwością 20—30 strzałów na minutę. Ulepszenie to osiągnięto głównie przez wprowadzenie jednolitego naboju, podobnego do naboju karabinowego, i użycie lufy, cofającej się w chwili strzału (tak zw. „odskok“,) tak, że całe działo nie ulega wstrząsnieniu i nie musi być po każdym strzale zupełnie na nowo nastawiane. „Odskok“ stał się obecnie cechą wybitną wszystkich dział nowoczesnych, nawet najcięższych.

Jeśli chodzi o dosięgnięcie nieprzyjaciela w okopach i niszczenie jego umocnień, tak stałych, jak i polowych, to artylerja używa wtedy haubic, t.j. dział o stromej linji strzału i większym kalibrze (od 10 cm.). Pociski spadają wtedy prawie wprost z góry i za każdą prawie ochroną dosięgną nieprzyjaciela, a przez swój potężny ładunek wybuchowy nawet bardzo silne umocnienia zniszczyć zdołają. Haubice polowe (przeważnie 10 cm.) stały się obecnie niemal że najwięcej i najchętniej używanem działem polowem ze względu na swe skuteczne działanie zarówno przeciw stałym jak i żywym celom, a ciężkie haubice, przeznaczone do niszczenia najpotężniejszych stałych umocnień doszły w ostatniej wojnie europejskiej prawie do potwornych rozmiarów. Francuska

haubica z r. 1917 ma kaliber 40 cm., a jeden pocisk jej waży 950 kg. t.z. przeszło 60 razy tyle, co pocisk haubicy polowej. Austrjacka haubica z r. 1916, ulepszona w r. 1916 ma kaliber 42 cm. donośność 14 klm., a pocisk o wadze 1000 kg. Jeden strzał tego olbrzyma zniósł doszczętnie całą boczną ścianę fortu włoskiego na Monte Verena.

Na energję niszczącą strzału przedewszyskiem są obliczone moździerze, których pociski, idąc po bardzo stromej linji, zwanej już nie strzałem, ale „rzutem", spadają całkiem prostopadle i zyskują przez to możliwie największą siłę rozbijającą. Przed dzisiejszemi moździerzami nie ostoją się żadne umocnienia twierdz, do niedawna uważane za niezniszczalne. Sławnym moździerzom austrjackim o kalibrze 30,5 cm., które stanowią jeden z największych sukcesów techniki artyleryjskiej najnowszych czasów. zawdzięczają Niemcy tak szybkie zdobycie wszystkich twierdz belgijskich. Moździerz ten skonstruowany w roku 1911 a ulepszony w r. 1919, rzuca na odległość od 3.5—12,3 km. swe pociski o wadze przeciętnej 300 kg., t. z. „bomby". W czasie ofensywy austrjackiej przeciw Włochom jedna taka bomba zdemolowała całą wieżę pancerną na Campolongo. Niemieckie moździerze 42 cm., jakkolwiek o większym kalibrze. sprawnością swą nie dorównują austrjackim 30,5 cm.

Chcąc szkodzić nieprzyjacielowi na znaczne odległości, używa artylerja armat dalekonośnych, które również w ostatnich wojnach doznały olbrzymiego rozwoju. Podczas gdy przed wojną największą donośność posiadały działa okrętowe i nadbrzeżne, sięgające do 12 km, to w czasie ostatniej wojny europejskiej wprowadzono we wszystkich prawie armjach polowe armaty dalekonośne jak np. austrjacka armata z roku 1915 o kalibrze 15 cm. i donośności do 18 km. Ostatnim wyrazem na tem polu jest owo nie dość jeszcze znane działo niemieckie, z którego ostrzeliwano w marcu 1918 roku Paryż na odległość przeszło 100 km. Była to prawdopodobnie armata o kalibrze 42 cm. i wadze pocisku około 250 kg. Pocisk przebywający tę długą drogę wznosi się w górę na szczycie linji lotu mniej więcej o 30 km.

Ciężkie działa wielkich kalibrów wprowadzili w pole pierwsi Japończycy i dzisiejsza ich artylerja występuje już normalnie w polu jako t. z. ciężkie baterje polowe. Baterje te prawie wszystkie umieszczane są na wozach motorowych, rozłożone na kilka jednostek; Amerykanie wprowadzili zaś tę nowość do lekkiej artylerji polowej, umieszczając ją w całości na wozach motorowych, mogących poruszać się nawet po drogach niedostępnych dla koni.

Wybór pocisków gra również ważną rolę, najskuteczniejsze działanie przeciw żywym celom osiąga artylerja za pomocą pękających w powietrzu i napełnionych kulkami szrapnelów; przeciw przedmiotom stałym najlepiej działają granaty o szczególnie silnym materjale wybuchowym. Nowoczesnym pociskiem jest szrapnelo-granat, pocisk składający się w tylnej części ze szrapnela: pękającego w powietrzu, a na przodzie z granatu, który, lecąc dalej, wybucha przy uderzeniu o ziemię.

Do osłony ruchów własnej piechoty przed obserwacją nieprzyjaciela używa nowoczesna artylerja także specjalnych pocisków dymnych. które, rzucane przed linję tyraljerską, wznoszą przed nią nieprzebitą dla oka zasłonę z gęstego dymu.

Żaden gatunek broni nie doznał tak olbrzymiego rozwoju w ostatnich lat dziesiątkach, jak artylerja. Potężne działanie nowoczesnej artylerji, zwłaszcza to rzucanie pocisków na nieprawdopodobne odległości, niszczenie najpotężniejszych umocnień potwornemi wprost pociskami i masowe niszczenie istot żyjących gazami trującemi prześciga najśmielsze nawet fantazje i pozwala przypuszczać, że artylerja stanie się główną bronią przyszłych wojen.

W zdrowem ciele - zdrowy duch.

Przysłowia są mądrością narodów, a klasycznym tego przykładem jest właśnie przysłowie zacytowane w nagłówku niniejszego artykulu.

Lecz najzdrowsza nawet myśl, wprowadzona w czyn bez głębszego uprzedniego zastanowienia się, może w rezultacie przynieść skutki wprost przeciwne pierwotnym zamierzeniom. Tak też jest z przysłowiem, przytoczonem na wstępie.

Z końcem ubiegłego stulecia opanował Europę powszechny zapał do uprawiania sportów różnego rodzaju: piłki nożnej, kolarstwa, boksu, rzutów dyskiem i oszczepem, biegów na dalszy i bliższy dystans itd., itd. Potworzyły się towarzystwa sportowe, koła, kółka i drużyny; wszystko to ćwiczy, rywalizuje pomiędzy sobą, dąży do zdobycia mistrzostwa. Ale gdy się uważniej przyjrzymy, jak się zmierza do celu, jakiemi drogami się kroczy, zauważyć musimy, że szał sportowy kroczy drogą fałszywą, gdyż samo założenie jest niezgodne z elementarnemi zasadami wychowania fizycznego. Do uprawiania sportu rzucono się bez uprzedniego zastanowienia, bez należytej rozwagi: przyjęto fałszywą tezę, że tylko sam sport wyrobi tężyznę ciała, a co za tem idzie — tężyznę ducha. W rzeczywistości tak nie jest.

Jeżeli ktoś chce studjować w uniwersytecie lub politechnice, musi koniecznie zdobyć wiedzę przedwstępną w szkole średniej, gimnazjum, albowiem bez tej wiedzy studja wyższe będą bezcelowe. Tak też ma się rzecz ze sportem. Czem jest szkoła średnia dla wyższej, tem jest przedwstępna gimnastyka dla sportu. Systematyczne ćwiczenia gimnastyczne, za pomocą których osiągamy rozwój całego organizmu, nadajemy mu elastyczność, gibkość, sprężystość, siłę mięśni, rozwijamy płuca tak ważną rolę odgrywające we wszystkich rodzajach sportu — oto są te podstawy, które musi zdobyć każdy przed rozpoczęciem uprawiania sportu właściwego. A tymczasem o gimnastyce tak jakby zapomniano zupełnie, jakby uważano, że dla osią-

gnięcia dobrych wyników sportowych uprzednia gimnastyka jest zupełnie zbyteczną.

Wszyscy prawie, zwłaszcza młodzież szkolna, zaczęli ćwiczyć już to w biegu czy pływaniu, już w piłce nożnej czy boksie, w kolarstwie czy rzutach dyskiem i oszczepem itd odrazu, od najmłodszych klas. A tymczasem władze szkolne powinny kategorycznie zabronić młodzieży brać udział w sportach powiedzmy do klasy szóstej, natomiast wprowadzić lekcje racjonalnej gimnastyki, takową traktować jaknajpoważniej, a sprawę wychowania fizycznego od najniższych klas powierzyć nie dyletantom wszelkiego rodzaju, jak to się dziś przeważnie dzieje, a fachowcom należycie przygotowanym. Ich mamy obecnie dość. Wszak w naszej dzielnicy przy uniwersytecie w Poznaniu egzystuje Studjum wychowania fizycznego; tam też znajdziemy doskonałych fachowców.

Naogół, znaczenia racjonalnego wychowania fizycznego młodzieży szkół niższych i średnich kierownicy tychże szkół, jak również władze wyższe, kuratorjum, ba! nawet ministerstwo — nie doceniają. A jaką wprost niepowetowaną szkodę społeczeństwu i państwu przynosi każdy stracony w tej dziedzinie rok szkolny!

Gimnastyka a sport — są to rzeczy zupełnie odrębne. Z początku należy wygimnastykować ciało, umiejętnie stosując te lub owe ćwiczenia, rozwijając kolejno poszczególne mięśnie i organa ciała ludzkiego, następnie przez dłuższy czas umacniać rozwinięte uprzednio mięśnie, a dopiero, gdy ta praca przedwstępna dokonaną została, można zabrać się do uprawiania poszczególnych sportów i tylko wtenczas można być pewnym, że sport nam korzyść przyniesie. Niestety, skutki lekceważenia tej zasady nie dają na siebie czekać. Ileż to mamy smutnych dowodów: Tu jakiś zawodnik przy rzucaniu dyskiem lub oszczepem złamał rękę, która niedość przedtem rozwinięta uprzednią gimnastyką, nie wytrzymała wysiłku i kość w niej pękła. Tam podczas gry w piłkę złamał zawodnik nogę. Owdzie z wysiłku zawodnik dostał krwotoku płucnego. Przykładów tego rodzaju mamy bez liku. Czyż nie są to przykłady naszej nierozwagi, których możnaby uniknąć, stawiając kwestję wychowania fizycznego na racjonalnej płaszczyźnie? Nad tą sprawą warto się głębiej zastanowić i nie stosować sportów bezprogramowo, bezładnie, a przeciwnie, racjonalnie i z należytem uprzedniem zastanowieniem się.

Pomijając już szkodliwość i niebezpieczeństwo dla zdrowia uprawiania sportów bez uprzedniego przygotowania ciała za pomocą racjonalnej gimnastyki, musimy stwierdzić, że każdy zawodnik dla osiągnięcia dobrych rezultatów musi być przedewszystkiem całkowicie i dobrze wygimnastykowany. Biegacz na dłuższe zwłaszcza przestrzenie mógłby osiągnąć czas znacznie lepszy, gdyby przedtem uprawiał gimnastykę nóg, a przedewszystkiem płuc!

To samo da się powiedzieć o piłce nożnej, gdzie gracz musi być wyćwiczony wszechstronnie

Wielki czas nad podniesioną tutaj kwestją poważnie się zastanowić i wprowadzić sport na właściwą drogę; rzucanie się bowiem na oślep w szał sportowy więcej szkody niż korzyści i zawodnikom i społeczeństwu przyniesie.

Towarzystwa sportowe w pierwszym rzędzie, a następnie towarzystwa przysposobienia wojskowego powinny przedyskutować poruszaną sprawę. Kierownicy działów sportowych powinni poruszyć tę kwestję przed drużynami i wskazać metodę ćwiczenia. Dość 15—20 minut dziennie poświęcić dla przeprowadzenia racjonalnych ćwiczeń, a rezultat tych zabiegów napewno nieda na się długo czekać i uwydatni się podniesieniem ogólnej sprawności drużyny.

Zbiorowe kursa racjonalnej gimnastyki łatwo dadzą się zorganizować. Specjalistę wychowania fizycznego można sprowadzić na wspólny koszt kilku towarzystw, np. Sokoła, Pow. i Woj., Oficerów i Podoficerów rezerwy. Przez to da się możność wszystkim członkom danego towarzystwa uprawiać gimnastykę, a chętnych znajdzie się wielu. Kładę tylko specjalny nacisk na konieczność prowadzenia ćwiczeń pod kierunkiem fachowca, bo źle prowadzone — dadzą złe wyniki, mogą przynieść szkodę zamiast korzyści.

Inż. K. Domański.

Grudziądz. 2. grudnia 1926 r.

GRZECH ZIÓŁKO.

MATKA

(SZKIC)

Cicha wieś. . .

Białe płatki kryształowego puchu przyoblekały całunem bieli pogarbiony dach lepiany.

Przez sine od mrozu szyby maleńkiego okienka przedzierały się słabe promienia światła, wyglądając nieśmiało z ciasnej izdebki w szeroki świat, który się kładł pod białą pościel, by się ukołysać do snu w świętą, wigilijną noc. — — —

Izdebka.

W kąciku na kominku od czasu do czasu zasyczał płomyk podsycany wilgotnym chróstem.

Na okopconych ścianach izdebki gęsto wisiały obrazy świętych, fragmenty historycznych wydarzeń, a między temi podpleśniałemi pamiątkami przewijały się nieoswojone krajobraziki, szkice, nieudolne próby portretów, wykonane nieletnią rączką jakiejś młodej, polotu szukającej duszyczki.

Przy sosnowym stole siedział staruszek, wtulony w baranią skórę i wczytywał się we wiersze gazetki ludowej, codopiero przyniesionej przez listonosza.

— „To syn Twój" — czytał.

— Mamo, — odezwał się starzec do swej żony, krzątającej się około pakowania czegoś w kraciatą chustę, — posłuchaj, przeczytam ci śliczny wierszyk.

Przeczytał.

Milczenie. — — —

Tykanie ściennego zegara monotonnie przerywało ciszę nastroju.

Staruszek odłożył gazetę, okulary podrzucił na czoło, rękawem kontusza otarł łzy wzruszenia, — rzęsami przyćmionem okiem rozglądał się po izbie.

Był wam. . .

. . . .

Śnieżyca przyćmiła ogniki niebieskie.

Ciemna noc w ramionach swych utuliła świat, sypiąc nań ze swych wyżyn puchowy, lekki sen. . .

. . . .

Pod przydrożną figurą klęczała niewiasta, otulona w szeroką chustę, ręce złożone wznosząc błagalnie w górę.

Po chwili podniosła się na nogi.

Na plecy nałożyła zawiniątko i stanęła, szukając kierunku drogi.

Utykając w śniegu, szła po zaspach powoli, — byle naprzód, byle rychlej być u syna jedynaka, który w miasteczku przebywa i kształci się w pensjonacie dla niezamożnych.

Dla ciężkiej choroby płucnej spędza wakacje zdala od domu, wśród obcych.

Poczciwa matczyna zabrała ze sobą, pokryjomu przed mężem zbiór ciastek, pierników i skromny upominek — krzyżyk z własnych upleciony włosów. Oto spieszy do jedynaka, nie bacząc na niepogodę.

. . . .

Nogi drętwieją znużone, twarz sina i oblepiona lodowym śniegiem, oczy nie widzą nic, prócz gęstej ćmy.

Idzie, bredzi, — upada, znowu idzie dalej. . .

. . . .

Wiatr ze śniegiem nie dmie tak groźnie.

Nogi tak głęboko nie zapadają się w zaspy.

Matula czuje w pobliżu jakieś wysokie cienie i słyszy łagodny szum. . .

To las dobrze jej znany. Przecież z Jaśkiem swym tak często w czasie wakacyj chadzała do niego zbierać grzyby i chróst. Tak, to ten miły las, koiciel ran, smutku i żalu. Teraz chyba już nie zbłądzę, pocieszała się biedaczka.

Jednak uczuła silne zmęczenie. Siadła bez sił pod pniem jakiegoś drzewa.

Lecz tęsknota za synem zwyciężyła wycieczenie. Podniosła się i żwawym krokiem poszła naprzód. Blade ogniki miasta przedzierały się między konarami wysokich drzew.

— Już niedaleko jesteś Jasieńku drogi — szeptały zdrętwiałe wargi staruszki, a poszum koron sosnowych wtórował sercu matczynem, jednocząc w niem ból, tęsknotę i radość.

Zaledwie uszła kilka kroków, a znowu bez sił, upadła pod pień płaczącej brzozy, szukając nowych, świeżych sił i wypoczynku.

. . . .

W klasztornym szpitalu prowinjonalnego miasteczka leżał Jaśko na biało posłanem łożu — śmiertelny, stęskniony za sercem ukochanej matki.

Przy nim czuwały miłosierdzia siostrzyczki, nucąc półgłosem kolędy i szepcząc błagalne modlitwy; w kąciku niewielkiej sali stało drzewko wigilijne, żyjące światłem różnokolorowych świeczek, których słaby blask padał na bladą i wynędzniałą twarz konającego.

— Matuchno, przyjdź, matko, pokaż się — szeptały ledwie dosłyszalne blade usteczka młodej, konającej duszy. . .

— Matulo!

Dwie wielkie krople łez spłynęły po marmurowych policzkach, żegnając czar rozkwitającego pączka.

. . . .

Jaśko zasnął — na wieki.

. . . .

Do boru poleciał duch — pożegnać matkę kochaną.

Siedziała pod brzozą nieprzytomna.

Zbudziło ją dopiero wołanie z zaświatów. Szeroko rozwarła powieki. Jak przez mgłę ujrzała jedynaka.

Stał w otoczeniu chórów niebieskich, nucących pieśni pożegnania „matulu żegnam cię". —

— Jaśku, synu mój, zaczekaj — błagało nieziemskie już serce matki.

. . . .

Duchy znikły, zabierając ze sobą dwoje serc: syna i matki.

A bór zaszlochał żałosnym poszumem, roznosząc po świecie pieśń smutku i żałoby. , .

Z pobliskiego miasteczka dolatywał przygłuszony głos dzwonka, zwołującego na pasterkę, głosząc zarazem światu noc wielką i świętą.

. . . .

. . . .

Stowarzyszenia młodzieży a wychowanie fizyczne.

Po zrzuceniu jarzma i osiągnięciu bytu niepodległego dokonywuje się gorączkowy rozwój we wszystkich kierunkach życia naszego Państwa. Ograniczani i gnębieni przez zaborców, zahamowani w ogólnoludzkim postępie, pozostaliśmy daleko w tyle i dziś pragnęliśmy jak najrychlej stanąć na poziomie wolnej Europy.

Oddani swojem własnem siłom, zrujnowani ekonomicznie przez wojny, rozdzierani przez stosunki wewnętrzne, jakoteż z drugiej strony nieustanna walka o byt codzienny — to wszystko złożyło się, iż lwią część sił energji poświęcamy pracy umysłowej i rozpraszamy nasze wysiłki w pogoni za złudnem szczęściem materjalnem, nie zwracając zupełnie uwagi na inną dziedzinę życia, którą jest wartość fizyczna narodu.

Czas jednak wielki, abyśmy między innemi zastanowili się z kolei i nad tem ważnem zagadnieniem i na owej niwie pracy społecznej rozpoczęli konkretną działalność.

Otóż racjonalne wychowanie fizyczne społeczeństwa nie da się pojąć inaczej, jak tylko przez ścisłe wychowanie poszczególnej jednostki z osobna. **Przytem zawsze i wszędzie dbać musimy, aby**

nie zapomnieć o harmonji, jaka powinna być zachowana we wzajemnym stosunku rozwoju ciała i umysłu. Ujmując sprawę nawet z punktu materjalnego nie możemy niezauważyć, iż zdrowy organizm sam przez się jest w życiu wielkim i rentownym interesem. Nie doceniamy go jedynie dlatego, że nie brzęczy monetą. **Zdrowa dusza, to wykładnik zdrowego organizmu, harmonizowane** przez równomierny rozwój w przejawach na zewnątrz **dają nam zdolność do wielkich i trwałych wysiłków,** a we wszystkich okresach naszego życia równomierne stąd zyski.

Przeciwnie **dysproporcja** w rozwoju jednostki **stwarza ogromne niebezpieczeństwo** nie tylko dla niej samej, lecz i dla przyszłości pokoleń.

Nieprawidłowy stosunek rozwoju ciała na szkodę umysłu jest niezmiernie szkodliwy jako jednostronny rozwój osobnika, stokroć jednak groźniejszym staje się wzrost duchowy na koszt wysiłku ciała, zagraża bowiem całości organizmu i często kończy się zanikiem tegoż śmiercią.

W państwach współczesnych wychowanie fizyczne narodu przeszło pod egidę rządów. Niemniej jednak opiekują się nią współobywatele. Od pierwszej olimpjady europejskiej (1900 r.) cały świat dzisiejszy rzucił się w ślady starożytnej Grecji. Zrozumienie potrzeby wychowania fizycznego wzrasta tam z roku na rok i z każdym dniem poświęcają mu coraz więcej uwagi, szczególnie w zastosowaniu do młodzieży. **Dziś w Ameryce istnieje przymus gimnastyczny** we wszystkich uczelniach, a przy tamtejszych uniwersytetach otwarto 19 katedr wychowania fizycznego. Zaś całe Stany roją się od towarzystw i klubów wychowawczo-sportowych, które na zawodach sportowych zbierają pierwsze nagrody. W Anglji zdanie „nie jest sportsmenem" równa się z powiedzeniem, iż „nie jest gentelmenem".

W ślad za najbardziej zaawansowaną w Europie w dziedzinie wychowania fizycznego **Szwecją,** poszedł nasz wrogi sąsiad — **Niemcy.** Przymusowa gimnastyka odbywa się tam we wszystkich szkołach od elementarnej do uniwersytetu włącznie po 6 godzin w tygodniu. Ich organizacje sportowe wyłącznie narodowe, a pozbawione zupełnie zabarwień politycznych, obejmują całkowicie społeczeństwo (polityka wyrzucona do klubów politycznych). Przymusowe ćwiczenia w tych organizacjach, przymusowy sport, wychowują pokolenia, z których matki - niemki będą dumne, gdy wyślą ich na krwawy odwet Europie, lub **po odbiór Śląska i Pomorza. Dane statystyczne mówią, że w roku 1914 liczba grających w piłkę nożną wynosiła 1½ miljona Niemców.** Dziś gra ich według nowych zestawień **z górą 3 miljony.**

Potrzebę wychowania fizycznego u nas rozumieją zaledwie jednostki, lecz te wobec „śpiącej" opinji publicznej, nic zdziałać nie mogą, mimo, że często z całem samozaparciem się i narażeniem godności osobistej pchają swe idee przemocą. **Organizacje o charakterze wychowawczo-sportowym nie są popierane nie tylko materjalnie, ale nawet i moralnie, przeciwnie zdarza się,** że przez niezrozumienie **ich doniosłości** bywają nawet zwalczane.

Faktem jest, że na wszelkie popisy sportowe przybywa znikoma część społeczeństwa. A jednak obowiązkiem wszystkich jest pamiętać, iż **sytuacja dzisiejsza zmusza nas do stworzenia ludzi typu innego niż mamy. Jako jeden z tych nowych środków wychowawczych stosować należałoby w najszerszym zakresie właśnie wychowanie fizyczne.** To bowiem **przez racjonalne stosowanie zasad, metod i ćwiczeń** nie tylko czyni organizm odpornym, ciało silnem i zahartowanem na trudy codziennego życia, lecz w dużej mierze **ma wpływ na urabianie się charakterów ćwiczących,** gdyż w następstwie owych cech fizycznych występuje zawsze: ufność we własne siły, stąd zaś odwaga, wytrwałość i męstwo, pogoda ducha, poczucie piękna, poczucie ładu i karności, a wskutek tego znika ospałość, wynika **chęć do życia i czynu,** a pogarda dla zniewieściałości. W rozwoju społeczeństw następuje okres, kiedy prosty stosunek sił rodziców do sił dzieci wstępuje w swoje prawa i skala rozwoju jednostkowego pierwszych kładzie piętno na wartości drugich. I tu znów racjonalne stosowanie wychowanie fizyczne daje nam wielki plus: **poprawę naszej rasy.** Wreszcie zagadnienie zdolności fizycznej i moralnej społeczeństw wiąże się bezpośrednio z zagadnieniem **obrony granic Rzeczypospolitej.**

Ze względu na nasze położenie polityczne i strategiczne nikt bardziej od nas Pomorzan nie może odczuwać potrzeb zdrowych i silnych obrońców. Reasumując powyższe — należy zdać sobie sprawę, że tylko zdrowe i silne pokolenia staną na poziomie zadań, jakie przyszłość kraju na nie wkładać będzie.

Jak dom, który ma silne fundamenta, długo stać może, tak i kraj się ostoi, jeśli wychowa silną obronę dla siebie.

Ponieważ do obrony kraju w dzisiejszych czasach powołany jest cały naród, a **armja pokojowa to tylko rama,** w której on walczyć będzie, więc **odpowiedzialność za gotowość obrony spada nie tylko na armję,** lecz równomiernie i na **wszystkich obywateli kraju.**

W pełnem poczuciu tej odpowiedzialności należy wznieść powszechny apel pod hasłem „Siła narodu": **stworzyć warunki materjalne i moralne i otoczyć niemi młodzież, zgrupowaną w organizacjach wychowawczo-sportowych.** Ponieważ przez miejscowe organizacje wychowawczo - sportowe przesuwa się duży odsetek społeczeństwa, niech one roztoczą kontrolę nad niemi, **żądać** od niej sprawozdań i **strzec, by młodocianych członków w tych organizacjach przewcześnie nie zatruwać jadem polityki. Żądać potrzeba, by organizacje te pozostały ściśle apolityczne.**

Wśród organizacyj, które w ostatnim czasie zaznaczają się działalnością na polu wychowania fizycznego, spotykamy się z **Stowarzyszeniami Młodzieży Polskiej.** Na terenie Pomorza **złączyły się wszystkie Stowarzyszenia w Katolickim Związku Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską z siedzibą w Wąbrzeźnie,** ul. Wolności.

Organizacja ta, której celem wychować młodzież na świątłych, dzielnych i czynnych członków społeczeństwa w duchu katolickim i narodowym, zdaje sobie sprawę z tego, że racjonalne wychowanie fizyczne wyrabia w duszy cnoty nadzwyczaj ważne jak radość życia, przedsiębiorczość, wytrwałość, poświęcenie, szlachetną ambicję i współzawodnictwo. Wielki nacisk kładzie się na to, aby **działalność sportowa miała jaknajwięcej walorów wychowawczych.** Dlatego gimnastyka t. zw. nie-

miecka na przyrządach prawie że jest nieznana w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej. Natomiast uprawia się gry, zabawy, sporty, lekką atletykę i gimnastykę szwedzką. Z pośród gier popiera się najodpowiedniejsze dla młodzieży, przedewszystkiem palanta polskiego.

Akcję wychowania fizycznego ujęto w S. M. P. w osobny system przez wprowadzenie Odznaki Sprawności Fizycznej, której regulamin wydała ogólnopolska centrala Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej — Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w Poznaniu. Regulamin ten ułożono na podstawie doświadczeń, poczynionych w państwach, zwłaszcza północ. Europy, przy ścisłej współpracy prof. dr. Piaseckiego, dyrektora Studjum Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego oraz pułkownika Sikorskiego, najlepszego Szweda polskiego.

Wymagania, postawione przez normy ćwiczebne są średnie, umożliwiają prawie wszystkim członkom S. M. P. ubieganie się o odznakę i branie udziału w racjonalnem wychowaniu fizycznem. **Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej są pierwszą w Polsce organizacją,** która prowadzi u siebie system Odznaki Sprawności Fizycznej. **Ujęte w ten sposób wychowanie fizyczne wyrabia w członkach tychże organizacyj także sprawność i zdatność duszy ludzkiej.** Właśnie to powinno być najważniejszym momentem wychowania młodzieży. Dlatego praca S. M. P. w kierunku wychowania fizycznego, aczkolwiek w początkach zasługuje na jak najżywsze zainteresowanie się i poparcie społeczeństwa. **Wobec silnie zorganizowanych i ciągle czynnych wrogich nam sąsiadów — bądźmy czujni. Kto wie, co jutro nam niesie. Nie lekceważmy przyszłości.**

Piąta rocznica Tow. Powst. i Wojaków „Straż“ w Toruniu.

W dniu 4 września br. obchodziło Tow. Powst. i Wojaków „Straż“ swą 5-tą rocznicę istnienia. Jestto najstarsze Towarzystwo wojackie w byłym zaborze pruskim.

Przebieg rozwoju Towarzystwa był następujący:

W styczniu 1919 r. powstała w Toruniu tak zwana „Rada Ludowa“, która miała za zadanie organizowanie i przysposobienie społeczeństwa do radosnej chwili przejęcia Pomorza przez władze polskie. Zebrania Rady odbywały się z powodu prześladowań i śledzenia przez „Soldatenrat“ oraz późniejszy „Grenszuc“ — w salce nad kruchtą w kościele N. M. Panny.

Powstanie oraz rozwój Towarzystwa.

Przed przejęciem Pomorza przez władze polskie w 1920 r. zorganizowali obywatele toruńscy „Jedność“, Tow. wojskowe. Z tego Towarzystwa powstała później „Zachodnia Straż Obywatelska“. Podczas stopniowego ustępowania „Grenszucu“ zajmowali członkowie Z. Str. O. w braku wojska najważniejsze objekty wojskowe, koszary itd., oraz stawiali na ważniejszych punktach odwachy. Z. Str. O. składała się z 6 kompanij. Wspomnieć należy także krytyczne dni w sierpniu 1920 r., podczas nawałnicy bolszewickiej, kiedy 300 druhów zgłosiło się bezinteresownie na wyjazd do Tczewa, by przeładowywać amunicję przeznaczoną dla Polski, — z wagonów kolejowych na berlinki, reszta zaś druhów w Toruniu utrzymywała najważniejsze odwachy.

Rozporządzeniem ministerjalnem w 1921 r. zostały Z. Str. O. rozwiązane tak na Pomorzu jak i w Wielkopolsce.

Dawniejszy komendant Z. Str. O., p. porucznik rez. Jabłoński zwołał na dzień 1 lipca 1921 r. ostatnie zebranie Z. Str. O. celem zakomunikowania rozporządzenia ministerjalnego. Na owem zebraniu zapadła następująca uchwała:

> „W związku z rozporządzeniem ministerjalnem — zawiązuje się „Towarzystwo byłych żołnierzy i wojaków na Pomorzu“.

Wybrano także komitet, który miał za zadanie, opracować ustawy i przedłożyć je na przyszłem zebraniu.

Następne zebranie odbyło się już w dn. 8 lipca. W protokóle z tego posiedzenia czytamy:

Do Zarządu zostali wybrani następujący druhowie:

por. Jabłoński Władysław — prezes,
Juljan Trocha — zastępca prezesa,
Kromczyński Ludwik — sekretarz,
Zieliński Jan — zastępca sekretarza,
Pętlinowski Jan — skarbnik,
ks. pułk. Szyłkiewicz, referent oświatowy,
Kliński T., radca i dyr. Straży Poż. — ławnik,
ks. prob. Wysiński Józef — ławnik,
Hercberg Bernard — ławnik,
Szczepanowski Kazimierz — ławnik
Kladziński Roman — ławnik.

Tu rozpoczyna się działalność Towarzystwa, pierwszego tego rodzaju na rubieżach zachodnich. Teraz zawrzała taka praca, że w stosunkowo krótkim czsie stanęło Towarzystwo na wyżynie swego zadania i to dzięki sprężystej i umiejętnej organizacji kierowania przez prezesa.

Rok 1922.

Na dowód niech posłuży fakt, że w dniu 16-go lipca 1922 r. odbyła się uroczystość sadzenia dębu na pamiątkę przyłączenia Górnego Śląska do Macierzy. W tymże roku udaje się drh. prezes Jabłoński do Nowego na stanowisko burmistrza.

Drugą uroczystością była I-sza rocznica połączona z poświęceniem sztandaru w dniu 20 sierpnia 1922 r.

Rok 1923

przyniósł pewne zmiany. Do Zarządu wchodzą następujący druhowie: Skrzypczak Tadeusz, prezes; Marciniak Tomasz, zastępca prezesa; Kromczyński Ludwik, sekretarz; Pętlinowski Jan, skarbnik. W tym roku było 11 posiedzeń miesięcznych, 14 zebrań zarządowych oraz walne zebranie. Wypadło nam także w tym roku wybrać Zarząd Okręgowy, do którego weszli druhowie: Marciniak To-

masz, prezes; Gumulski Konstanty, sekretarz; Pawlikowski, skarbnik. Żaremski, komendant. Przez śmierć utraciło Tow. jednego z najgorliwszych druhów, ś. p. Grecę, oraz jednego z **najprzychylniejszych opiekunów i dobroczyńców** i to dowódcę D. O. K. VIII, ś. p. generała **De Latour,** który swą niezrównaną życzliwością zdobył sobie niezatartą pamięć. Cześć jego pamięci!

Pilny współpracownik ubył Towarzystwu w osobie **kpt. Blokhusa,** oficera instrukcyjnego przy P. K. U. Toruń, którego przesiedlono do P. K. U. w Lublinie.

Koło oficerów rezerwy na P. K. U. Toruń przystępuje in corpore.

Rok 1924

rozpoczął się pod znakiem uroczystościowym. Dnia 4 maja obchodziło Tow. śpiewu „Dzwon" uroczystość poświęcenia sztandaru, w której to uroczystości Tow. nasze wzięło gremjalnie udział i ofiarowało gwóźdź pamiątkowy. W lipcu zaproszono Tow. do Poznania (Łazarz-Górczyn) na odsłonięcie i poświęcenie pomnika na cześć powstańców, poległych przy oswobodzeniu Poznania. Wzruszająca była to chwila, gdy p. gen. Dowbór-Muśnicki przypinał odznaki małoletniemu synkowi pewnego powstańca. Na tą uroczystość wybrało się do Poznania 30 druhów z sztandarem, z druhem prezesem oraz sekretarzem na czele. Przyjęto naszych druhów nadzwyczaj serdecznie, co w znacznej mierze zawdzięczaliśmy generalnemu sekretarzowi Rybce-Myrius, który zainteresował się bardzo żywo powstańcami z Pomorza.

W niedzielę, 28 września wzięło Tow. udział w wielkiej i wspaniałej manfestacji, celem zaprotestowania przeciw zachciankom zaborczym Niemiaszków — „Nie damy ziemi skąd nasz ród!"

W niedzielę, 12-go października Tow. bierze udział w uroczystości przysposobienia wojskowego, ofiarując na ten cel prezent.

W niedzielę, 9-go listopada odbyły się zawody w strzelaniu o mistrzostwo Torunia i Pomorza. Tow. wzięło udział w liczbie 20. Zwycięsko z tych zawodów wyszedł druh Grelewicz Konstanty, strzelając z karabinu do dzika, zdobył 12 punktów i odebrał I. nagrodę i dyplom.

Rok 1925

rozpoczął się pod znakiem wytężonej pracy i uroczystości. Jak czytamy w sprawozdaniu z walnego zebrania, uchwalono następującą rezolucję jednogłośnie:

„Zebrani, zważywszy wywody drh. prezesa co do wsparcia pogrzebowego, wzywają Zarząd, by stworzył nadzwyczajny fundusz, który będzie zużyty li tylko na zapomogi dla pozostałych po zmarłych druhach. Fundusz ten tworzy się z dochodów z zabaw oraz dobrowolnych składek druhów."

Z tego wynika, że Zarządowi udzielono szerokich pełnomocnictw, by mógł przygotować swobodnie tak poważną instytucję. I trzeba przyznać, że Zarząd skorzystał w całej pełni z zaufania członków i stworzył fundusz pogrzebowy, który już dzisiaj przekracza 2000 zł.

W dniu 3-go maja bierze Tow. udział w uroczystości narodowej w liczbie 50 drh.

5-go lipca urządziło Tow. letnią zabawę w parku Cegielni. Zabawa udała się znakomicie, tak, że można było znaczny czysty zyskać przekazać na fundusz pośmiertny

W sierpniu wzięło Tow. udział w uroczystościach w Bydgoszczy i Chełmży oraz wysłało 3 druhów na zawody strzeleckie do Krakowa, i to drh. prezesa Skrzypczaka, drh. Kołodziejskiego i Szarafińskiego.

W dniu 16 sierpnia wzięło Tow. udział w poświęceniu sztandaru Związku Inwalidów i ofiarowało gwóźdź pamiątkowy.

Gremjalny udział wzięło Tow. w uroczystości Hallerczyków, gdzie drh. sekretarz Kromczyński wbił gwóźdź pamiątkowy z hasłem „Za Wolność i Ojczyznę".

W zawodach o mistrzostwo Torunia i Pomorza wzięło Tow. także udział i to w liczbie 22 drh.

Rezultat w zawodach był nadzwyczaj zadowalający i to: na 200 mtr. drh. Szarafiński, Kołodziejski i Baazner; na 300 mtr. drh. Szarafiński. Barczykowski, Kołodziejski i Baazner; wszyscy zostali nagrodzeni premjami. Prócz tego wyznaczyło Tow. dla 3 najlepszych zawodników medale pamiątkowe 900-nej rocznicy Bolesława Chrobrego; otrzymali je drh. Szarafiński, Kołodziejski i Baazner.

Na tem kończę sprawozdanie z 5-eltniej pracy Tow. i jako 5-letni sekretarz Tow. wyrażam nadzieję, by przyszłe 5-lecie jeszcze obfitsze dało plony dla wspólnego dobra oraz obrony Ojczyzny.

Kromczyński, sekr.

G. Z-O.

Ostatnia pieśń wychodźcy.

Na wzgórzu pomorskiej krainy, skąd wokół się widok roztaczał piękny — niczem płótna sztukmistrzów, stał młodzian w szaty odziany wędrowcze.

Wspiął się na wzgórze, by objąć okiem swą ukochaną ziemię, przycisnąć do serca i pożegnać — na zawsze

Wychodzi z domu, opuszcza wieś i ojczyznę kochaną — dla chleba.

U podnóża, w progu chaty stają rodzice ze łzą w oku żegnając syna i życząc mu szczęścia w dalszym życia boju.

On stoi na wzgórzu zatopion w myślach, które odtwarzają mu życie przeszłe, życie rozkosznego dzieciństwa.

Słońce opromienia krajobraz, uplastyczniając go czarem swej mocy.

Strumyk wije się w podnóże, pokazując grzbiet swój lśniący.

Płyń żalu, po duszy mej brzegi — rzecze młodzieniec. Duszo ma, śpiewaj pieśń nad pieśni. —

— Ja żegnam dzisiaj moje najdroższe kochanie mój domek rodzinny i ojczyznę. —

Słuchajcie mnie pola, łąki i lasy.

Słuchaj mnie kraino snów moich i marzeń;

Słuchaj mnie ziemio, na której pierwszy raz ujrzałem słońce, — gdzie ojców moich mogiły.

Dziś żegnam cię domku drewniany, w którym poznał mowę praojców, życie ojczyzny i jej bohaterów.

Żegnaj mi ziemio, którąm ukochał nad życie;

Żegnaj mi ludu drogi, wśród którego wyrosłem.

Lasy moje — kiedy będę na obczyźnie i tęsknota za stroną ojczystą serce rozpierać mi będzie, poszumem swym pozdrowienie nieście w zbłąkaną duszę moją.

Kopuło niebieska — na tonie chmur swych przynoś ulgę memu pękniętemu sercu.

Na solową pieśń samotnika odpowiedziała akordem przyroda: „Młodzieńcze, dlaczego odchodzisz od stron ojczystych, od nas — świerkowych lasów, potoków srebrzystych i jezior?

Dlaczego wyrywasz się nam z objęcia, nasz ulubieńcze?

Dla chleba, kochanko moja, — dla chleba — rozległ się po równinie smętny, żałosny głos młodzieńca.

Słońce nie mogąc patrzeć na bolesną walkę jego rozstania się, — znikło za widnokręgiem, pozostawiając za sobą smugę fioletu.

Szarzało, gdy młodzian spojrzał poraz ostatni wokół siebie i ze łzą w oku schodził ze wzgórza.

Odchodził od swoich do obcych — dla chleba.

SPORT

Pierwsza ogólnopolska wystawa sportowa.

Pierwsza ogólnopolska wystawa sportowa odbędzie się we Lwowie w dniach między 3 i 13 czerwca 1927 roku. W czasie trwania wystawy odbędzie się z okazji 60-ciolecia istnienia „Sokoła Macierzy“ zjazd sokołów, oraz szeregi imprez wszystkich gałęzi sportowych.

W skład komitetu organizacyjnego wchodzi prezydjum miasta Lwowa, przedstawiciele wojskowości, reprezentanci władz, prasy oraz przedstawiciele związków i klubów sportowych.

O pieniądze dla ekspedycji olimpijskiej. (Sejm a Igrzyska Olimpijskie).

Dowiadujemy się, że w związku z dyskusją nad budżetem Rzeczypospolitej na rok 1927, wniesione zostaną do tego budżetu odpowiednie sumy na wyjazd ekspedycji olimpijskiej do Amsterdamu w roku 1928. Subsydjum olimpijskie podzielone zostanie na dwie raty. Pierwsza rata wstawiona będzie do budżetu państwowego na rok 1927, druga połowa subsydjum na rok 1928. Komunikują nam również ze sfer sejmowych, że za tem subsydjum opowiadają się zgodnie wszystkie stronnictwa sejmowe. Sprawa subsydjum na Olimpjadę w roku 1928 była już poruszana na 1 Kongresie Sportowym w roku 1923, jednakże dopiero w roku bieżącym zyskuje realne podstawy.

T. K. S. — Bałtyk 2:0.

Rozegrany w niedzielę, 21. 11 br. w Toruniu na boisku przy szosie Chełmińskiej mecz towarzyski piłki nożnej między drużynami powyższych klubów zakończył się zwycięstwem drużyny T. K. S.-u w stosunku 2:0. Gra z obu stron bardzo słaba. T.K.S. grał z silną rezerwą. Publiczności około 100 osób.

Polonia — Warta 5:1 (4:0).

Mecz o mistrzostwo Polski, który się odbył 21. 11. br., przyniósł niespodziewanie wysokie zwycięstwo drużyny stołecznej, która zwłaszcza do przerwy pokazała grę pierwszorzędną. Warta zawiodła oczekiwania pięcio-tysięcznej publiczności, grając znacznie poniżej swej formy. W pierwszej połowie Polonia szalę przeważa i zdobywa aż 4 bramki przez Jelskiego zarzuty karnego (10 min.), Zimowskiego (11 min.), Tupalskiego (37 min.), i Tu-

palskiego (44 min.). Po przerwie następuje szereg ataków Warty, jednak bezskutecznych. W 35 min. Tupalski zdobywa piątą bramkę, a na kilka minut przed końcem gry Przybysz strzela honorowy punkt dla Warty. Polonja grała od 20 minuty przed przerwą w dziesiątkę z powodu utrącenia Bułanowa I. Najlepsi w Polonji Zimowski, Loth I., Bułanow II., zaś w Warcie, która grała bez Fliegera, wyróżnili się Fontowicz, Spojda i Staliński. Publiczności około 5 000. Sędzie p. Rosenfeld z Bielska.

Wspaniałe zwycięstwo piłkarzy polskich. Lwów bije Wrocław 4:1 (1:0).

Odbyty dnia 17. 11. 26 r. mecz piłki nożnej reprezentacji lwowskiej z reprezentacją Wrocławia, rozegrany w obecności 5 000 widzów, zakończył się wspaniałem zwycięstwem Polaków w stosunku 4:1 (1:0). Sukces ten nad silną drużyną niemiecką uzyskali lwowianie zupełnie zasłużenie. Bramki dla Lwowa zdobyli: W. Kuchar (3) i Steuerman (1). Zawody prowadził p. Herides z Pragi czeskiej.

Zuch — Bałtyk 2:1 (1:1).

Jak przypuszczano ogólnie, zawody te, rozegrane w Toruniu w niedzielę 28. 11. na boisku przy szosie Chełmińskiej, były bardzo ciekawe. Drużyny wystąpiły w najlepszych swych składach. Chociaż gra była na ogół równa, to jednakże należy zanotować ogólną przewagę Zucha, którego obrona i pomoc były dobrze dysponowane. Atak spudłował kilka pewnych pozycji. Bramkarze dobrze się spisali, świadcy już o tem niski stosunek bramek mimo żywej gry. W Zuchu najlepsi Glich i Wierzchowski. Na wyróżnienie zasługują oprócz tego Sadowski, Jędryczka i Nowak oraz Łysiak. Reszta trochę słabiej. W Bałtyku dobra obrona i pomoc. Wyróżniał się tam Zdrojewski, który wykazuje dobrą technikę. Sędziował p. Gustałowicz, a później p. Monk. Publiczności mimo wstępu bezpłatnego, mało.

„Strażnica Bałtycka"—tygodnikiem

Numer niniejszy „Strażnicy Bałtyckiej", który jako 33 rozchodzi się po całej Rzeczypospolitej i zagranicą jest ostatni w bieżącym roku. Kiedy spoglądamy na ostatni rok naszej działalności, powiedzieć musimy ze zadowoleniem, że na ogół mieliśmy poparcie tak ze strony społeczeństwa, jak niemniej ze strony Wojaków i Oficerów Rezerwy. To umożliwiło nam punktualne wydawanie miesięcznika w obszernej objętości z aktualnemi artykułami, w pięknej barwnej okładce, której rysunki wykonał nasz współpracownik artystyczny p. prof. Zygmunt Ziółkowski z Wąbrzeźna.

Dzięki poparciu większej części Zarządów Tow. Powstańców i Wojaków, a szczególnie dzięki zjazdowi delegatów w Toruniu, na którem delegaci z całego Pomorza i części Wielkopolski uchwalili, że „Strażnicę Bałtycką" winne abonować wszystkie Tow. Pow. i Woj. terenu D. O. K. VIII. w ilości minimalnej na każdych 10 członków 1 egzemplarz — wzrosła znacznie liczba naszych abonentów. Ponieważ tem samem powiększyły się znacznie nasze stałe dochody jesteśmy w możności wydawać „Strażnicę Bałtycką" częściej, mianowicie co dwa tygodnie, a może nawet co tydzień, **bez podniesienia prenumeraty.** Nie jesteśmy bowiem przedsiębiorstwem zarobkowem, a nasi współpracownicy prawie wszyscy pracują honorowo, przeto nie wychodzimy na zyski, a jesteśmy w możności wydawać nasze czasopismo za bardzo niską opłatą. Zanim jednakże zapadnie ostateczna decyzja w tym względzie konieczne jest poparcie ze strony wszystkich Zarządów Powst. i Wojaków i naszych dotychczasowych pp. abonentów. Chodzi przedewszystkiem o przekazanie zaległych opłat za prenumeratę, oraz o rychłe przekazanie prenumeraty za rok 1927 (wzgl. I. kwartał).

Prosimy wobec tego o odwrotne przekazanie należnych nam opłat, aby one umożliwiły nam zrealizowanie naszego zamiaru.

Z Teatru Miejskiego
w Grudziądzu

Dzięki ruchliwości niestrudzonego dyrektora Teatru p. Henryka Czarneckiego, jak nie mniej dzięki trudom kochanych i sympatycznych artystów naszego Teatru Miejskiego — repertuar ostatniego miesiąca był bardzo urozmaicony i bogaty. Już po pierwszych występach obecnego zespołu rokowaliśmy jemu powodzenie. I nie zawiodły nasze przypuszczenia. Teatr Miejski bowiem jest prawie stale przepełniony. Widzimy wobec tego, że publiczność tutejsza docenia trudy i poświęcenie artystów przez częste uczęszczanie na przedstawienia. Pozatem dodatnio wpływają na frekwencję w Teatrze niskie ceny za bilety.

O talencie naszych kochanych artystów pisaliśmy już niejednokrotnie. Są to doprawdy artyści, którzy z całem poświęceniem się i z miłości dla sztuki pragną uczynić Teatr Miejski prawdziwą świątynią sztuki. Za chwile przyjemnie spędzone należy się przedewszystkiem im podziękowanie. —

Poraz pierwszy odegrano: Dnia 14 listopada **„Podróż po Warszawie“** — operetka komiczna; reżyser St. Zięciakiewicz. Dnia 19 listopada **„Żydówka“** — opera Halevy'ego (gościnny występ opery toruńskiej). Dnia 21 listopada **„Ananas“** — farsa; reżyser K. Opaliński Dnia 27 listopada **„Sprzedana narzeczona“** — opera Smetany. Dnia 29 listopada **„Wesele“** Wyspiańskiego. Dnia 4 grudnia **„Demon“** — opera Rubinsteina (gościnny występ opery toruńskiej). Dnia 6 grudnia **„Święty Mikołaj“**. Dnia 9 grudnia **„Podatek majątkowy“** — komedja; reżyser L. Jaroszyński. —

Tad. Z-ski.

NOWELA

HENRYK SIENKIEWICZ.

BARTEK ZWYCIĘZCA.

4)

Tam na dole stary wilk wojenny, Steinmetz, zapala porcelanową fajkę i mówi z akcentem zadowolenia:

— Im tylko to grać! Doszli zuchy!

Jakoż po chwili jeden z dumnie powiewających trójbarwnych sztandarów podskakuje w górę, pochyla się i niknie...

— Nie żartują! — mówi Steinmetz.

Trąby grają znowu ten sam hymn. Drugi pułk poznański idzie w pomoc pierwszemu.

W gęstwinie wre bitwa na bagnety.

Teraz, Muzo (bogini sztuki i poezji), śpiewaj mojego Bartka, aby potomność wiedziała co czynił. Oto i w jego sercu strach, niecierpliwość, rozpacz zlały się w jedno uczucie wściekłości; a gdy usłyszał ową muzykę, to każda żyłka wyprężyła się w nim, jak drut żelazny. Włos stanął mu dębem, z oczu skry poszły. Zapomniał o świecie, o tem, że „raz kozie śmierć“, i, chwyciwszy w potężne łapy karabin, przewrócił się z dziesięć razy na ziemię, stłukł sobie nos, powalał się ziemią i krwią, która mu z nosa pociekła, biegł naprzód, wściekły, zziajany, chwytając w otwarte usta powietrze. Wytrzeszczał oczy, by w gęstwinie zobaczyć jak najprędzej jakiegoś Francuza, i dojrzał ich wreszcie trzech naraz przy chorągwi. Byli to turkosy. Ale czy myślicie, że Bartek się cofnął? Nie! onby teraz samego Lucypera brał za rogi! Dopadł już do nich, i oni z wyciem rzucili się ku niemu; dwa bagnety, jak dwa żądła, już, już tykają jego piersi, a mój Bartek jak złapie za karabin z cienkiego końca, niby kłonicę, jak machnie, jak poprawi... Wrzask tylko odpowiedział mu straszny, jęk — i dwa czarne ciała poczęły drgać konwulsyjnie na ziemi.

W tej chwili trzeciemu, który trzymał chorągiew, podbiegło na pomoc z dziesięciu towarzyszów. Bartek jak furja rzucił się na wszystkich razem. Dali ognia — błysnęło, huknęło, i jednocześnie w kłębach dymu zagrzmiał chrapliwy ryk Bartka:

— Chybiliśta!

I znów karabin w jego ręku zatoczył łuk straszliwy, znów jęki odpowiedziały ciosom. Turkosi cofnęli się w przerażeniu na widok tego oszalałego ze wściekłości olbrzyma, i czy Bartek przesłyszał, czy też wołali coś po arabsku, dość, że wyraźnie mu się zdawało, iż z ich szerokich warg wychodzi krzyk:

— „Magda! Magda!“

— Magdy wam się chce! — zawył Bartek i jednym skokiem był w środku nieprzyjaciół.

Szczęściem w tej chwili Maćki, Wojtki i inni Bartkowie przybiegli mu na pomoc. Wśród gęstwiny winogrodu zawiązała się bitwa ściśniona i tłumna, której wtórował trzask karabinów, świst nozdrzy i gorączkowy oddech walczących. Bartek szalał, jak burza. Osmalony dymem, oblany krwią, podobniejszy do zwierzęcia, niż do człowieka, niepamiętny na nic, każdem uderzeniem przewracał ludzi. łamał karabiny, rozwalał głowy. Ręce jego poruszały się z straszną szybkością machiny, siejącej zniszczenie. Dotarłszy do chorążego, chwycił go żelaznymi palcami za gardło. Ocy chorążego

wyszły na wierzch, twarz nabrzmiała, zacharczał, i ręce jego puściły drzewiec.

— Hurra! — krzyknął Bartek i, podniósłszy chorągiew, zakołysał nią w powietrzu.

Ten to wznoszony i upadający sztandar widział z dołu generał Steinmetz.

A mógł go widzieć tylko przez jedno mgnienie oka, bo w drugiem — Bartek tą samą chorągwią strzaskał już jakąś głowę, nakrytą kepi ze złotym sznurkiem.

Tymczasem towarzysze jego skoczyli już naprzód.

Bartek został przez chwilę sam. Obdarł sztandar, schował go w zanadrze, i schwyciwszy w obie ręce drzewce, rzucił się za towarzyszami.

Gromady turkosów, wyjąc nieludzkimi głosami, uciekały teraz ku stojącym na szczycie wzgórza armatom, za nimi zaś biegli Maćki, krzycząc, goniąc, tłukąc kolbami i bagnetami.

Żuawi, stojący przy armatach, powitali jednych i drugich karabinowym ogniem.

— Hurra! — krzyknął Bartek.

Chłopi doszli do armat. Zawiązała się przy nich nowa bitwa na białą broń. W tej chwili też drugi pułk poznański nadbiegł na pomoc pierwszemu. Chorągwiane drzewce w potężnych łapach Bartka zmieniło się teraz w jakieś piekielne cepy. Każde ich uderzenie otwierało wolną drogę w ścieśnionych szeregach francuskich. Przerażenie też zaczęło ogarniać żuawów i turkosów. W miejscu, w którem walczył Bartek, pierzchali. Po chwili pierwszy Bartek siedział już na armacie, jak na pognębińskiej kobyle.

Ale nim żołnierze mieli czas dostrzedz go na niej, on już siedział na drugiej, przy której znów obalił chorążego z chorągwią.

— Hurra, Bartek! — powtórzyli żołnierze.

Zwycięstwo było zupełne. Zdobyto wszystkie kartaczownice. Pierzchająca piechota, wpadłszy po drugiej stronie wzgórza na nowy pruski pułk, złożyła broń.

Bartek zdobył jednak w pogoni trzecią jeszcze chorągiew.

Trzeba go było widzieć, gdy zmęczony, oblany potem i krwią, sapiąc, jak miech kowalski, zstępował teraz razem z innymi ze wzgórza, dźwigając na ramionach trzy chorągwie. Francuzi! hej! co on sobie z nich robił! Obok niego szedł podrapany i pokiereszowany Wojtek, więc Bartek do niego:

— Cóżeś gadał? Toć to robactwo: siły w kościach nijakiej nie ma. Podrapały ta mnie i ciebie, jak kociaki, ale i tyla. A com którego lunął, to ci o ziemię...

— Kto cię wiedział, żeś taki zawzięty! — odparł Wojtek, który widział czyny Bartka i począł patrzeć na niego zgoła innemi oczyma.

Ale któż tych czynów nie widział? Historja, cały pułk i większość oficerów. Wszyscy spoglądali teraz na tego olbrzymiego chłopa, o rzadkich płowych wąsach i wyłupiastych oczach, z podziwem. — Ach! Sie verfluchter Polake! — powiedział mu sam major i pociągnął go za ucho, a Bartek aż mu trzonowe zęby pokazał z radości. Gdy pułk znów stanął u stóp wzgórza, major pokazał go pułkownikowi, a pułkownik samemu Steinmetzowi.

Ten obejrzał sztandary i kazał je zabrać, poczem począł oglądać Bartka. Mój Bartek stoi znów wyciągnięty jak struna i prezentuje broń, a stary generał ptarzy na niego i kręci głową z zadowoleniem. Nakoniec zaczyna coś mówić do pułkownika. Słychać wyraźnie słowo: Unteroffizier.

— Zu dumm, Excellenz! — odpowiada major.

— Spróbujmy — mówi Jego Ekscelencja, i zwracając konia, zbliża się do Bartka.

Bartek sam już nie wie, co się z nim dzieje. Rzecz niesłychana w pruskiej armji: generał będzie rozmawiał z szeregowcem! Jego Ekscelencji przyjdzie to tem łatwiej, że umie po polsku. Zresztą szeregowiec ten zdobył trzy sztandary i dwie armaty.

— Skąd jesteś? — pyta generał.

— Z Pognębina — odpowiada Bartek.

— Dobrze. Imię twoje?

— Bartek Słowik.

— Mensch .. — tłumaczy major.

— Mens! — powtarza Bartek.

— Wiesz, za co bijesz Francuzów?

— Wiem, Celencyjo...

— Powiedz!

Bartek zaczyna się jąkać: „Bo... bo...“ Nagle słowa Wojtka przychodzą mu szczęśliwie na pamięć, wybucha więc prędko, by nie przekręcić:

— Bo to także Niemcy, tylko ścierwa gorsze!

Twarz starej Ekscelencji zaczyna tak drgać, jakby Jego Ekscelencja miała ochotę wybuchnąć śmiechem. Po chwili jednak jego Ekscelencja zwraca się do majora i mówi:

— Miałeś pan słuszność.

Mój Bartek, kontent z siebie, stoi ciągle jak struna.

— Kto wygrał dziś bitwę? — pyta znowu generał.

— Ja Celencyjo! — odpowiada bez wahania Bartek.

Twarz Ekscelencji poczyna znów drgać.

— Tak, tak, ty! A oto masz nagrodę...

Tu stary wojownik odpina krzyż żelazny z własnej piersi, następnie schyla się i przypina go Bartkowi. Dobry humor generała drogą zupełnie naturalną odbija się na twarzach pułkownika, majorów, kapitanów, aż do podoficerów. Po odjeździe generała pułkownik daje ze swej strony Bartkowi dziesięć talarów, major pięć i tak dalej. Wszyscy powtarzają mu, śmiejąc się, że wygrał bitwę, skutkiem czego Bartek jest w siódmem niebie.

Dziwna rzecz. Jeden tylko Wojtek niebardzo jest z naszego bohatera zadowolony.

Wieczorem, gdy zasiedli obaj przy ognisku, i gdy szlachetna twarz Bartka zapchana była kiszką grochową tak dokładnie, jak sama kiszka grochem, Wojtek ozwał się tonem rezygnacji:

— Oj, ty Bartek, głupi jesteś, bo głupi...

— Albo co? — mówi przez kiszkę Bartek.

— Cóżeś ty, człeku, nagadał generałowi o Francuzach, że ony Miemcy?

— A sameś prawił...

— Ale trzeba ci było zmiarkować, że generał i oficery też Miemcy.

— To i co z tego?

Wojtek począł się jakoś jąkać.

— To, że choć ony Miemcy, ale nie trzeba im tego mówić, boć to zawdy nieładnie...

— Toć ja na Francuzów powiedziałem, nie na nich...

— Ej, kiedy bo to...

Wojtek uciął nagle, widocznie sam chciał także co innego powiedzieć; chciał oto wytłumaczyć Bartkowi, że przy Niemcach nie należy źle mówić o Niemcach, ale jakoś mu się język poplątał...

V.

W jakiś czas potem królewsko - pruska poczta przywiozła do Pegnębina list następujący:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Jego święta Rodzicielka! Najukochańsza Magdo! Co u ciebie słychać? Dobrze ci w chałupie pod pierzyną, a ja tu wojuję okrutnie. Byliśmy koło wielkiej fortecy Miecu, i była bitwa, i takemci Francuzów sprał, że się cała infanterja i artylerja dziwowały. I sam jenerał się dziwował i powiedział, żem batalję wygrał i dał mnie krzyż. A teraz to ci mnie i oficery i unteroficery bardzo szanują i po pysku mało co biją. Potem pomaszerowaliśma dalej, i była druga batalja, jeno zabaczyłem, jak się to miasto nazywa, i teżem prał i czwarty sztandar wziąłem, a jednego największego pułkownika od kirasjerów tom przetrącił i do niewoli zabrałem. A jak będą nasze pułki odsyłać do mi unteroficer radził, żebym napisał „reklamację“ i ostał się, bo na wojnie tylko spać gdzie niema, ale żreć ile wytrzymasz, i wino w tym kraju jest wszędzie, bo naród bogaty. Jakeśma palili jedną wieś, tośma i dzieciom i babom nie przepuścili, i ja też. Kościół ci się spalił do cna, bo ony są katoliki, i ludzi się popiekło niemało. Idziema teraz na samego cesarza, i będzie koniec wojny, a ty pilnuj chałupy i Franka, bo niechbyś nie pilnowała, tobym ci chyba giry poprzetrącał, żebyś wiedziała, com za jeden. Bogu cię polecam. Bartłomiej Słowik.“

Bartek widocznie zasmakował w wojnie i począł patrzeć na nią, jak na właściwe sobie rzemiosło. Nabrał wielkiej ufności w siebie i do bitwy teraz szedł, jakby zabierał do jakiej roboty w Pognębinie. Na pierś jego po każdej rozprawie leciały medale i krzyże, a choć podoficerem nie został, powszechnie miano go za pierwszego szeregowca w pułku. Był zawsze karny, jak dawniej, i posiadał ślepe męstwo człowieka, który nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Męstwo to nie płynęło już tak, jak w pierwszych chwilach ze wściekłości. Teraz źródłem jego była praktyka żołnierska i wiara w siebie. Przytem olbrzymie jego siły wytrzymały wszelkie trudy, pochody i niewczasy. Ludzie marnieli obok niego, on jeden trwał niepożycie, tylko dziczał coraz bardziej i stawał się coraz sroższym pruskim żołdakiem. Począł on teraz nietylko bić Francuzów, ale i nienawidzieć ich. Pozmieniały się też i inne jego pojęcia. Stał się żołnierzem-patrjotą i uwielbiał ślepo swoich przywódców. W następnym liście pisał do Magdy:

„Wojtka na dwoje rozerwało, ale od tego jest wojna, rozumiesz? On też był kiep, bo powiadał, że Francuzy to Niemcy, a ony są Francuzy, a Niemcy to nasi.“

„Najukochańszy Bartku, pisała, przed ołtarzem świętym mi poślubiony! Ażeby cię Bóg pokarał! Tyś sam kiep, poganinie, kiedy naród katolicki na spółkę z kasztanami mordujesz. To nie rozumiesz, że kasztany są lutry, a ty, katolik, im pomagasz! Chce ci się wojny, wałkoniu, bo możesz nic nie robić, jeno się bić, pić i innych poniewierać, i nie pościć, i kościoły palić. A bodaj ciebie w piekle za to palili, że się jeszcze tem chwalisz i ni na starych, ni na dzieci nie masz wyrozumienia. Pamiętaj, baranie, na to, co w świętej wierze jest pisane złotemi literami od początku świata do dnia sądu ostatecznego dla polskiego narodu, w którym dniu Bóg najwyższy nie będzie miał dla takich capów wyrozumienia, i pohamuj się, Turku jeden, żebym ci tego twojego łba nie rozbiła. Pięć talarów ci posyłam, choć mi tu bieda, bo sobie rady dać nie mogę, i gospodarstwo się marnuje. Ściskam cię, najukochańszy Bartku. Magda.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z życia Towarzystw Powstańców i Wojaków.

DÓLSK, pow. Świecki. (Nowe Tow. Pow. i Woj.) Za staraniem tutejszych obywateli zostało w miejscowości naszej dnia 3 października założone Tow. Powstańców i Wojaków im. Tad. Kościuszki, na które przybył na zaproszenie drh. Prezes Tow. Pow. i Woj. Laskowice, który na zebraniu organizacyjnem w lokalu drh. Połonia w Bedlenkach, wygłosił referat na temat organizacji Tow. Pow. i Wojaków.

Po wygłoszeniu referatu przystąpiono do zapisania członków - wojaków i młodzieży wojackiej. Po zapisaniu członków przystąpiono do wyboru zarządu, który wybrano w następującym składzie: drh. Boroń Jan jako prezes, drh. Świderski Bronisław jako wiceprezes, drh. Hermann Józef jako sekretarz, drh. Uzdowski Ant. jako zastępca sekret., drh. Pawlikowski Ant. jako komend., drh. Trepczyński Fr. jako zastępca komend., dh. Pawlikowski Jan jako referent oświatowy, drh. Połom Józef jako skarbnik, drh. Lewandowski Szym. i drh. Morek Paweł jako rewizorzy kasy.

Na zebraniu organizacyjnem przystąpiło jako członków - wojaków 12, młodzieży wojackiej 9, razem 21.

Towarzystwo dotychczas pomyślnie się rozwija, tak że liczy członków-wojaków 16 a młodzieży wojackiej 19. Zebrania miesięczne odbywają się w lokalu drh. Połonia w Bedlenkach, gdyż w wiosce naszej oberża znajduje się w rękach niemieckich. Za bezpłatne używanie lokalu drh. Połoniowi należy się serdeczne podziękowanie. Ćwiczenia odbywały się dotychczas dwa razy w miesiącu, gdyż staraniem zarządu było przewidziane strzelanie ostre, które odbyło się w niedzielę dnia 21 listopada rb. na strzelnicy Tow. Pow. i Wojaków Laskowice.

Nadzór nad strzelaniem sprawowali: przybyły Instruktor i komendant Towarzystwa drh. Pawlikowski Ant.

Najlepszymi strzelcami okazali się, z wojaków Kujaciński Marjan, osięgając punktów 45, z młodzieży Kosze W. osięgając punktów 43.

Tow. Pow. i Wojaków Laskowice za użyczenie strzelnicy na dzień strzelania wyraża Tow. Pow. i Wojaków Dólsk serdeczne podziękowanie, a przedewszystkiem Prezesowi tegoż Towarzystwa drh. Kaczorowskiemu i skarbnikowi drh. Przybylskiemu za współpracę przy zakładaniu nowego Towarzsytwa. Zarazem dziękuje Tow. Dólsk komendantowi Tow. Pow. i Wojaków Laskowice drh. Bigerowi za uruchomienie strzelnicy i obecność przy strzelaniu.

CZERSK ŚWIECKI. (Poświęcenie sztandaru.) Tow. Powst. i Wojaków naszej miejscowości obchodziło dna 12 września uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Przybyła z Grudziądza orkiestra 16 p. art. przywitała o godz. 5,47 na dworcu kolejowym członków zarządu i deleg. ze sztandarem Powst. i Wojaków Osie i Lipinki Nowskie. O godz. 6.30 nastąpiła pobudka, a o godz. 8 zbiórka członków Towarzystwa i delegacyj, poczem odmaszerowano do kościoła parafjalnego w Jeżewie. Przy stacji Dąbrowa złączyły się wszystkie przybyłe Tow. Powst. i Wojaków, mianowicie z Jeżewa, Dubielna, Laskowic, Świecia, Osia i Lipinek Nowskich, nad któremi objął komendę p. por. rez. Kolańczyk, prezes Tow. Pow. i Woj. Jeżewo. Wojsko reprezentował p. major Florek z 64 p. p., a Zarząd Okręgowy i Obwodowy p. por. rez. Donarski prezes obw. z Świecia. W wzorowym porządku ruszył pochód przez girlandami przystrojoną wieś Jeżewo do kościoła.

Poświęcenia sztandaru dokonał po okolicznościowem kazaniu o obowiązkach wojaka ks. Zawadziński. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra.

. Po nabożeństwie odmaszerowano na rynek przed lokal p. Wąsikowskiego, gdzie odbyła się przysięga na sztandar i wbijanie gwoździ pamiątkowych, których ofiarowano 6, a przymówione dalsze 6 nadesłać. W czasie uroczystości przemawiali pp. por. rez. Kolańczyk, por. rez. i prezes obwodowy Donarski i major Florek.

Po odśpiewaniu Roty odbyla się defilada przed nowopoświęconym sztandarem.

Chrzestnymi byli: pp. Napierała z żoną, Lorkowski z żoną, Kneblewski z żoną, Nowak i panna Kełtonowska.

O godz. 12,30 odbył się wspólny obiad w czasie którego wygłoszono kilka przemówień. Nadszedł też telegram od redaktora „Dziennika Bydgoskiego" p. Teski. Na zakończenie wspólnego obiadu podziękował sekretarz Tow. Pow. i Wojaków Czersk Świecki w imieniu Towarzystwa wszystkim przybyłym gościom i delegacjom.

O godz. 14 nastąpił odmarsz do strzelnicy Tow. Pow. i Woj. Jeżewo, którą oddało bratnie towarzystwo do naszej dyspozycji. W strzelaniu brały udział wszystkie delegacje. Pierwszą nagrodę zdobył druh Fr. Kowalski, prezes Tow. Pow. i Woj. Lipinki Nowskie. O godz. 19 odmaszerowano z powrotem do Jeżewa na salę p. Wąsikowskiego, gdzie odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się ochoczo do rana, poczem nastąpił odmarsz do Czerska Świeckiego.

Zaznaczyć jeszcze należy, że sztandar zamówiliśmy za staraniem p. Tadeusza Ziółkowskiego, referenta oświat. Zarządu Okręg. w Grudziądzu. Sztandar wykonała p. Helena Piątkówna z Grudządza, ul. Ogrodowa 18, nadzwyczaj starannie kuliśmy dla porównana także inne oferty, lecz wykonaszemu wielkiemu zdumieniu i zadowoleniu. Mienanie p. Piątkównej przechodzi daleko inne oferty. Na tem miejscu mogę Towarzystwom, chcącem sobie sztandar sprawić, tylko polecić p. Piątkównę.

„Wolność!" **Jan Pająkowski.**
sekretarz Tow. Pow. i Woj.
Czersk Świecki.

Okonin (pow. grudziądzki) Ćwiczebne strzelanie Tow. Pow. i Woj. odbyło się dnia 7 XI. przy nadzwyczaj sprzyjającej pogodzie. Strzelano od godz. 13-tej do ciemnego wieczoru. Nagrody otrzymali: I-sza Machol 49 pierścieni; oraz drh. drh. Otrębski, Drozdowski i Szkodowski w tej samej ilości pierścieni. Z młodzieży: I. Kopczyński oraz Szumotalski i Kamiński.

Dnia 21 listop. urządziło Tow. P. i W. obchód ku czci rocz. „Powst. Listop." o godz. 4 po południu wyruszyli członkowie Tow. do kościoła na uroczyste nieszpory. Następnie wyruszono wraz ze sztandarem, orkiestrą i pochodniami pochodem w około wioski. Po skończonym pochodzie zebrano się na sali, gdzie na pierwszym miejscu przemawiał przewielebny ks. prob. Firyn. Następnie odśpiewano kilka piosenek, a dzieci szkolne odegrały sztuczkę teatralną i wygłosiły wierszyki. Nakoniec wygłosił drh. Szpitter odczyt, poczem bawiono się aż do rana.

Podnieść należy, że tutejsi obywatele, a w szczególności p. wójt W. Lipski nie uchylają się od naszego Tow. lecz przeciwnie i szczerze popierają.

Członek.

Chełmce pow. Strzelno.

Uroczystość poświęcenia pomnika ku czci śp. Jana Kujawy i Jana Gralaka uczestników powstania Wielkopolskiego 1919 roku, którzy zginęli w obronie kochanej Ojczyzny. Pierwszy legł pod Nową-Wsią, pow. szubiński, drugi pod Opokami pow. inworocławski.

W niedzielę, dnia 31 października br. obchodziła prastara wioska nasza wielkie święto poświęcenia pomnika. Że wioska nasza w całem słowa znaczeniu zrozumiała doniosłość tego dnia, zadokumentowała ona przez to, że przybrała odświętną szatę.

Na tę tak rzadką uroczystość przybyły delegacje poszczególnych bratnich Towarzystw Powstańcy Wojacy Mątwy, Młyny, Kruszwica, Bachorce, oraz wiele innych. O godz. 9,30 nastąpiło powitanie delegacyj oraz gości przez miejscowego prezesa Tow. Powst. i Wojaków p. Walentego Mielcarka, po odebraniu raportu ruszył pochód przy dźwiękach orkiestry Straży pożarnej z Radziejewa Kuj. do miejscowego kościoła parafjalnego, gdzie się zebrały tłumy wiernych. Mszę św. odprawił miejscowy ks. kan. Spychałowicz, pie-

nia kościelne wykonał chór męski miejscowego Tow. Powst. i Wojaków. Ks. kanonik Spychałowicz wygłosił podniosłe przemówienie. Po skończonem nabożeństwie uformowano przed kościołem wielki pochód, który udał się na cmentarz.

Na czele kroczyło miejscowe Tow. Powst. i Wojaków delegacje licznych Tow. z sztandarami i wieńcami, wkońcu tłumy wiernych. Pochód wyglądał na prawdę imponująco. Po wejściu na cmentarz pochód ustawił się naokoło pięknego pomnika tuż obok grobu ustawiła się najbliższa rodzina Zmarłych, ks. kanonik Spychałowicz, delegacje z sztandarami. Poświęcenia pomnika i ceremonji dokonał ks. kanonik Spychałowicz; przy przeniesieniu zwłok do wspólnego grobu oddział miejscowego Tow. Powst. i Wojaków prezentował broń oraz oddał — trzy salwy honorowe po spuszczeniu zwłok do grobu odśpiewał chór miejscowego Tow. Powst. i Wojaków czterygłosową pieśń „Na groby bracia na groby“, dyrygował były aptekarz p. Kniowski. Po skończonej uroczystości na cmentarzu pochód, udał się do wsi, gdzie nastąpiła defilada, która wypadła wspaniale.

Z miejsca defilady ruszono przed lokal zebrań, gdze rozwiązano pochód a druhowie oraz goście weszli do sali, gdzie przemawiał p. Dr. Edward. Trzciński, dyrektor Cukrowni Kruszwickiej. Za przemówienie podziękowano p. Dr. Trzcińskiemu — trzykrotnem niech żyje, poczem odśpiewano „Nie rzucim ziemi“.

Następnie udano się do lokalu druha Borysa Antoniego na wspólny obiad, który trwał do godz 15-tej. Po obiedzie udano się z powrotem na salę zebrań, gdzie odbyło się uroczyste zebranie, uroz maicone pięknemi przemówieniami, a zakończone trzykrotnym okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i odśpiewaniem pieśni „Boże, coś Polskę“.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy z okazji uroczystości poświęcenia pomnika poległycn powstańców z roku 1919 w dniu 31 X. 26 zaszczycili nas swą obecnością, a szczpgólnie Br. Strehlowi z Ostrowa n./g., komisarzowi obw. p. Czosnowskiemu z Kruszwicy, Trzcińskiemu Edw. dyrektorowi Cukrownie Kruszwickiej z Golanówka, wszystkim bratniem towarzystwom Powstańców Wojaków, i wszystkim innym delegatom oraz gościom składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Chełmce, p. Strzelno 12 XI 1926.

Za Zarząd Tow. Powst. i Wojaków „KUJAWA‘,
(—) **Mielcarek**, prezes

JABŁONOWO. (Sprawozdanie z ćwiczeń polowych P. W.) W niedzielę, dnia 21. 11. odbyły się dwustronne ćwiczenia w rejonie m. Nowawieś—Jabłonowo przy udziale około 300 ludzi stowarzyszeń P. W. należących do tow. Pow. i Woj. i „Sokoła“ z następujących miejscowości: Sumin, Lipinki z powiatu Lubawskiego i z mm. Płoweż, Górale, Jabłonowa, Kruszyna, Najmowa, Lembarga, Frydrychowa.

Ćwiczenie miało za zadanie dla strony niebieskiej obronę węzła kolejowego Jabłonowo na wysokości Buchwałdu, cecha 104 i przecięcie toru kolejowego na szosie Płoweż—Jabłonowo, dla strony czerwonej zdobycie węzła kolejowego Jabłonowo.

Stroną niebieską, obroną, dowodził oficer instr. pow. Lubawskiego por. Sikorski.

Stroną czerwoną, natarciem, dowodził ofic. instr. pow. Brodnickiego por. Michniewski.

Ćwiczenie wypadło całkiem dobrze, szczególnie ujawniał się zapał wśród młodszych, a solidność w wykonaniu powierzonych sobie zadań u starych wyjadaczy, jak Powstańcy i Wojacy, dla których ćwiczenie to było przypomnieniem odległ. już czasów odbytej wojny. Mimo to podziwiać należało energję i poświęcenie się z jakiem wykonano poszczególne rozkazy. Dla młodzików zaś było to doskonałą zaprawą i doświadczeniem w przyszłych trudach...

Ćwiczenia rozpoczęły się o godz. 13-ej z miejsc. wyjściowych t. j. Nowejwsi i Jabłonowa. Skończyły się o godz. 17-ej omówieniem przez kpt. Pfeiffera, ofic. P. W. p. p.

Należy jeszcze podkreślić ogromne zainteresowanie całej okolicy bliższej i dalszej, która w liczbie kilkuset osób zaległa szosę jabłonowską, biorąc żywy udział we wszelkich objawach, toczącej się bitwy, cofając się również w popłochu, przed energicznem natarciem czerwonych, komentując z radością i znajomością rzeczy te czy inne momenty rozgrywającej się szybko pod osłoną zapadającej nocy walki.

Wśród widzów zauważyliśmy również ks. dziekana Dzionarę, prob. z Jabłonowa i ks. Kraplewskiego, proboszcza z Kruszyn, którzy z pełnem zainteresowaniem przyglądali się rozgrywającej się akcji.

Po omówieniu ćwiczeń sformowano kolumnę i przy blasku pochodni i dźwiękach orkiestry 67 p. p. z oficerami na czele ruszyła kolumna do Jabłonowa, otoczona zewsząd zwartym murem zazdrosną o swych przyszłych obrońców publicznością, która wiernie towarzyszyła do końca całej wyprawie.

Po przybyciu do Jabłonowa nastąpiło odebranie broni i pozostałej amunicji, poczem wydano smaczną kolację, przygotowaną staraniem niestrudzonych prezesów tamt. tow. Sokoła i Pow. i Wojaków, przyczem należy podkreślić ofiarność okolicznych polskich dworów.

Drażniący dla zgłodniałych zapach wędzonki i grochówki, pałaszowanej z nadzwyczajnym zapałem, którą doskonale ugotował z całem poświeceniem się druh Duszyński, członek Sokoła i tow. Pow. i Woj., długo się jeszcze rozchodził po najbliższej okolicy, będzie jednym z miłych wspomnień i gospodarności i gościnności jabłonowskich towarzystw przysposopienia wojskowego, a może i dobrym przykładem dla innych, jak w zgodnej pracy można dojść do pięknych wyników.

Długo jeszcze w gwiaździstą noc szły tony walców, oberków i ciągle jeszcze modnych shimmy pod takt muzyki.

Rychława — Twardagóra. (Z życia Towarz. Powstańców i Wojaków). Z zadowoleniem wspomnieć można o działalności tegoż towarzystwa, które w ostatnim czasie odznacza się wielką ży-

wotnością. Dnia 19 IX odbyło się zebranie miesięczne przy licznym udziale członków. Dla podtrzymania ducha narodowego między innemi sprawami wygłoszony został referat przez p. Wojtaszewskiego na temat: — Dzieje Pomorza. — Następne zebranie odbyło się 10 X. Pośród innych spraw przyjęto młodzież, omówiono odbyć się mającą zabawę z przedstawieniem amatorskiem, której termin wyznaczono na 7 XI. Referat z historji wygłosił p. Aniszewski na temat: — Życie i dzieje pierwotne Sławian. — Z chlubą można wspomnieć, iż towarzystwo pamięta także o poległych i zmarłych swych braciach — powstańcach. Na dzień zaduszny zamówiono ze strony towarz. mszę św. za zmarłych powstańców i wojaków, którą odprawił patron towarzystwa ks. proboszcz Bartkowski w Nowem.

W dniu tym towarzystwo reprezentowane przez oddział honorowy przybyło do kościoła z wieńcem, oraz trzymało podczas nabożeństwa żałobnego straż honorową przy katafalku. Po nabożeństwie złożono wieniec na grób dawniejszego ks. proboszcza.

W niedzielę 7 XI urządziło towarzystwo na sali p. Prangla w Rychławie zabawę połączoną z przedstawieniem amatorskiem. Wielki posłuch uzyskało wstępne przemówienie prezesa którym jest p. nauczyciel Biały — dowodem czego były oklaski licznie zgromadzonych gości. Poczem odegrano sztukę p. t. „Bolszewicy pod Warszawą". Przedstawieniem i ćwiczeniami próbnemi kierował umiejętnie prezes, które też ku ogólnemu zadowoleniu w zupełności się udało. Czysty zysk z przedstawienia i zabawy urozmaiconej niespodziankami przeznaczono na zakup sztandaru. Za zgotowanie takiej uroczystości należy się uznanie tym, którzy przyczynili się do urządzenia, jak i upiększenia tejże. Główną zasługę około spotęgowania żywotności towarz. położył w pierwszym rzędzie prezes. Dzięki jego poświęceniu się, energicznej pracy i umiejętnemu kierownictwu oraz współpracy członków można mimo przeszkód i knowań osobistości z pod ciemnej gwiazdy, żywić daleko idące nadzieje co do rozwoju towarzystwa.

Warlubie. (Z życia Tow. Pow. i Wojaków). Ze zadowoleniem wspomnieć można o działalności Tow. Pow. i Woj. które w ostatnim czasie odznacza się wielką żywotnością.

W dniu 7 XI. odbyło się zebranie miesięczne przy licznym udziale członków. Dla podtrzymania ducha, odczytał dh. Pruszak artykuł o Pomorzu i z pamiętnika starego huzara ze **„Strażnicy Bałtyckiej"**. W niedzielę 21 XI. urządziło Tow. Pow. i Woj. przedstawienie amatorskie. Przedstawieniem kierował umiejętnie i ku ogólnemu zadowoleniu referent oświatowy dh Pruszak nacz. poczty. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania w zupełności. Publiczność Warlubia i okolicy stawiła się gremjalnie na to przedstawienie i hucznemi oklaskami podziękowała amatorom za ich trudy i mozoły.

Czysty zysk został przeznaczony na pokrycie pozostałego długu od sprawienia sztandaru. Kierownictwo Tow. Pow. i Woj. znajduje się w dobrych rękach to też można żywić daleko idącą nadzieję, że rozwój Towarzystwa jest zapewniony.

Jeden z obecnych.

Lubania Lipiny. (Zawody Strzeleckie). Strzelanie o nagrody miejscowego Tow. Powst. i Wojaków odbyło się w niedzielę 26 IX br. na strzelnicy w lesie przy nadleśniczówce Swiekatówko, na które przybył instruktor z Grudziądza sierżant p. Gauza. Pomimo niepogody osiągnięto w zawodach dodatnie rezultaty. Najlepszym strzelcem został druh Antoni Jaroch który w poprzedniem strzelaniu był również najlepszym. Drugim strzelcem został druh Stanisław Buśka, a trzecim druh Jan Sitkiewicz — prezes Tow. Wieczorem, po przeczytaniu wyniku zawodów rozdano powyżej wymienionym najlepszym strzelcom nagrody, poczem na sali p. Kohlmeyera odbyła się zabawa z tańcami.

— T. —

Serock. (Strzelanie o nagrody). Miejscowe Tow. Powst. i Wojaków urządziło w niedzielę 17 X br. na strzelnicy w Kręglu strzelanie o nagrody. Najlepszym strzelcem okazał się prezes Tow. druh. Papenfus. Drugim strzelcem został druh Kaz. Gollnik, a trzeciem druh Centkowski. Z młodzieży która również w strzelaniu brała udział, najlepiej popisał się druh Szczukowski. — Wieczorem dnia tegoż na sali druha Domańskiego była zabawa. — T. —

Lubiewo. (Strzelanie Wojackie.) W niedzielę 26 IX. br. urządziło miejscowe Tow. Powst. i Wojaków na własnej — w tym roku wybudowanej strzelnicy, zawody strzeleckie o nagrody. Nadzór nad strzelaniem miał plut. p. Urtnowski. Ogólny wynik zawodów był doskonały. Najlepszym strzelcem został druh Stanisław Szczęsny komendant Tow., dalej druhowie: Ignacy Bąk, Anastazy Tomaszewski, Stanisław Lewandowski, Euzebjusz Koniarski. Wszyscy wymienieni otrzymali nagrody ofiarowane przez Towarzystwo. Nadmienić jeszcze wypada że powyższe strzelanie odbyło się na odległość 200 metrów. —T.—

Sucha. (Zawody strzeleckie). W niedzielę 31 X br. urządziło miejscowe Towarzystwo Powst. i Wojaków strzelanie o nagrody na własnej strzelnicy, na które przybył instruktor z Grudziądza plut. p. Urtnowski. Zdobywcami nagród których było pięć, — (trzy zaofiarowane przez T-wo zaś dwa ostatnie przez pp. Kamińskiego i Rudłowskiego), zostali druhowie: pierwszym Andrzej Szczęsny prezes Tow. który już niejednokrotnie osiągnął pierwszeństwo w zawodach, drugim Leon Rudłowski, trzecim Jan Starczak, czwartym Wacław Kamiński, a piątym Bronisław Klawitter. Wieczorem dnia tegoż odbyła się zabawa z tańcami.

— T. —

Jania Góra. (Strzelanie o nagrody.) W niedzielę 14 XI br. urządziło tutejsze Tow. Powst. i Wojaków strzelanie o nagrody, na które przybył instruktor sierż. p. Koszucki. W danych zawodach najlepiej popisali się druhowie: A. Ziętak prezes Tow. Franciszek Jaszkowski i And. Tomasik, zaś z młodzieży która również w zawodach brała udział druh Kozłowski. — T. —

Bysław. Nowy Zarząd Tow. Powst. i Wojaków wybrany został na zebraniu w dniu 28 XI 26,

mianowicie: prezesem drh. Michał Finc, zast. prezesa drh Stanisław Kamiński. sekretarzem drh. Antoni Chojnowski, zast. sekr. drh. Piotr Zyduch, skarbnikiem drh. Franc, Glazik. komendantem drh. Albin Glazik, ławnikami druhowie Józef Ciżmorski i Jan Fryca.

Siemoń. (Założenie Towarzystwa Powstańców i Wojaków). Tutejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków zostało założone dnia 28 marca 1926 r. W tym dniu zebrali się tutejsi obywatele, ażeby założyć potrzebną w naszej wiosce organizację przysbosobienia wojskowego. Liczni zebrani powołali na marszałka zebrania p. Maćkiewicza. Dłuższy referat o zadaniach Tow. Pow. i Woj. wygłosił przybyły na zebranie okręgowy referent oświatowy z Torunia. Po objaśnieniu przez tegoż statutu Towarzystwa i krótkiej dyskusji zebrani jednogłośnie wypowiedzieli się za założeniem Towarzystwa. Do zarządu wybrano: prezesem p. Pawłowskiego Ludwika, wiceprezesem p. Guczalskiego Maks., sekretarzem p. Kleinę Teofila, skarbnikiem Jabłońskiego Józefa, komendantem p. Moczyńskiego Zbigniewa, zastępcą komendanta p. Maćkiewicza referentem oświatowym p. Stendla Teofila, wszyscy z Siemonia.

Pod kierownictwem sumiennej pracy zarządu owarzystwo dobrze się rozwija. Sprawiono już dla członków czapki, powtóre odbyło towarzystwo swe pierwsze ostre strzelanie. Wynik ostrego strzelania w którym udział wzięło 50 członków, przedstawia się następująco: królem strzelania został druh. Andrzej Talaśka, pierwszym rycerzem druh Jan Niewiemski, a drugiem rycerzem został druh Jan Stankiewicz. Na ogół wynik strzelania był dobry, gdyż 80 proc. wypełniło swe warunki. Przy Tow. istnieje również oddział młodzieży wojackiej, który także czynny wziął udział w strzelaniu. Z młodzieży najlepszym strzelcem okazał się drh. Bernard Urbański. drugim drh. Jan Rakowski, a trzecim drh. Stanisław Piątkowski. Obecnie tutejsze Tow. liczy przeszło 60 członków. Ostatnie miesięczne zebranie odbyło się 14 listopada br. w lokalu p. Maćkiewicza Zebranie zagaił drh. Ludwik Pawłowski prezes Tow. hasłem „Wolność“. Także w tym dniu odbyła się musztra bez broni i wykład o karabinie przez instruktora P. i W. z Torunia. Ubolewać tylko należy, iż niektórzy członkowie, którzy dali się zapisać, nie biorą żadnego udziału w zebraniach Czy obrona granic Rzeczypospolitej, co właśnie jest głównem zadaniem Tow., nie jest równym obowiązkiem każdego obywatela Państwa? Zatem baczność druhowie! Wstępujemy w szeregi Towarzystwa Pow. i Wojaków, abyśmy nasze zadanie względem Ojczyzny wypełnili. — Cześć Wojakom!

(—) sekretarz.

Z życia Tow. Powstańców i Wojaków na Kaszubach.

Konarzyny. (Nowe Towarzystwo Powstańców i Wojaków.) Z inicjatywy zarządu Tow. Powst. i Wojaków w Starej Kiszewie powstała nowa placówka tego towarzystwa w Konarzynach. Zebranie, które się odbyło w szkole katol. liczyło około 40 osób. Już dawno marzono tu o założeniu tego towarz., ale sprawa została aktualną dopiero w tym czasie, gdy się tu tworzy także gmina kościelna. Nowe towarz. składa się obecnie z 37 osób. W skład zarządu wchodzą: p. A. Drewa, prezes, p. A. Narloch, wiceprezes, p. J. Wiórek, sekretarz, p. Szwarc, skarbnik, p. Żołnowski, komendant, p. Nowaczyk, zastępca kom. p. J. Beyer, referent oświat. Rokuje się temu towarz. szybki rozwój. **Członek**.

St. Kiszewa. Zebranie listopadowe odbyło się dnia 21. 11. 26 r. przy udziale 40 członków. Zarząd stawił się w komplecie. Skarbnik druh Czecholiński zdał obszerne sprawozdanie z zjazdu skarbników w Kościerzynie dnia 17. 10. br., gdzie uzyskał ocenę bardzo dobrą W niedzielę, dnia 31. 10. br. urządziło tutejsze Tow. doroczne święto strzeleckie połączone ze strzelaniem o nagrody. Strzelało 41 członków na 100 mtr. stojąc z wolnej ręki. 16 członków uzyskało nagrody między innemi: lampę stołową, garnitur do umywalki, menażerkę itd. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Towarzystwo wykluczyło następujących człon-za niepłacenie składek oraz nieuczęszczanie na zebrania pomimo kilkakrotnego wezwania:

1. Jędernalik Franciszek. rolnik, Lipy,
2. Dąbrowski Wiktor. „ „
3. Szeląg Feliks, „ „

Z powodu małej ilości członków w niektórych obwodach mężów zaufania, zostały niektóre obwody zwinięte a członkowie do innych obwodów przydzieleni. Prezes wygłosił odczyt: Okres między powstaniami w trzech zaborach. Prezes nawoływał, aby na uroczystość powstania listopadowego stawili się wszyscy członkowie obowiązkowo. W grudniu br. odda każdy m. z. zebraną kwotę celem **zamówienia Strażnicy Bałtyckiej** dla poszczególnych obwodów. Wybrano komitet teatralny i to: Bącki, Wierzba Leon i Mohr. Ściągnięto składki w wysokości 24,10 zł. Jako nowy członek przystąpił Dominik Ossowski z Starej Kiszewy.

Po odśpiewaniu jednej zwrotki „Jeszcze Polska nie zginęła“ zamknął druh prezes zebranie hasłem „Wolność!“

St. Kiszewa. W niedzielę, dnia 28. 11. br. odbył się uroczysty obchód powstania listopadowego. O 10-tej godz. zebrali się druhowie w liczbie 34 w lokalu zebrań druha Banacha. Z tąd wyruszono ze sztandarem na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste zebranie. Na początku uczczono poległych w powstaniu przez powstanie z miejsc. Następnie wygłosił druh prezes ppor. rez. Kaszubowski interesujący wykład: „Powstanie listopadowe!“ Prezes ubolewał. iż członkowie tak mało zainteresowania okazali i tak mała liczba się stawiła Na przyszłość nałoży się na opieszałych karę pieniężną. Po odśpiewaniu jednej zwrotki: „Nie rzucim ziemi“ zamknął druh prezes o godz. 1^{15} zebranie hasłem „Wolność!“

Dział urzędowy Tow. Powstańców i Wojaków

Statuty Związku Powstańców i Wojaków.

Nowy nakład zbioru statutów Związku Pow. i Woj. z poprawkami uchwalonemi na zjeździe delegatów w Toruniu, wyszedł z druku. Cena za 1 egz. wynosi 20 groszy. (Dla Zarządów Okręgowych odpowiedni rabat).

Prosimy o odwrotne nadesłanie zamówień na nasz adres:

Wydawnictwo „Strażnicy Bałtyckiej" w Grudziądzu.

OKÓLNIK
do wszystkich Towarzystw Powst. i Wojaków Okręgu grudziądzkiego.

Niniejszem podaje się do wiadomości. że Sekretarjat Okręgu Grudziądzkiego Tow. Powst. i Wojaków mieści się przy ul. Sienkiewicza 9, dokąd należy w przyszłości skierować wszelką korespondencje, dotyczącą Okręgu. Wobec powyższego nie wolno zwracać się piśmiennie w jakiejkolwiek sprawię do poszczególnych członków Zarządu Okręgu Grudziądzkiego.

Wolność.

Grudziądz, dnia 6. XII. 26. r.

Zarząd Okręg Tow. Powstańców i Wojaków.

(—) Andrzejewski sekretarz | **(—) Goga** prezes

Zarząd Związku
Tow. Pow. i Wojaków
na Pomorzu.

L. dz. 253/26 org. Grudziądz, dn. 24. XI. 1926.

Do
Wszystkich Zarządów Okręg. Tow. Powst. i Woj. na Pomorzu.

Niniejszem podaje się wyciąg z protokołu ze Zjazdu Delegatów Związku naszego, który się odbył w dniu 24 października br. w Toruniu, do wiadomości.

1. Skład nowego Zarządu Związku:

Prezes — drh. Mielżyński, I. wiceprezes — drh. Goga, II. wiceprezes — drh. Prądzyński, komendant — drh. Bernaczek, zast. komendanta — drh. Zarzycki, sekretarz — drh. Baranowski, zast. sekretarza — drh. Kaźmierski, skarbnik — drh. Domański, ref. oświatowy — drh. Teska, adjutanci — drh. Hądzlik i Wita, ławnicy — drh. Medard Komar, Tebinka, Żurkowski, Siudowski, i Jacobson, komisja rewizyjna — drh. Antkowiak przewodniczący, członkowie — drh. Walkowski, Bączkowski i Pacer, sąd honorowy — drh. Mielżyński, Chudziński i Piwowarczyk.

2. Zmiany statutów:

a) statutu Towarzystw lokalnych.

Paragraf 8 punkt a) uzupełnia się zdaniem: „Każdy nowo wybrany Zarząd lub tegoż zmiany osobowe należy przedłożyć w terminie 14-to dniowym każdorazowo Zarządowi Okręgowemu do zatwierdzenia".

b) statutu dla Okręgów:

Paragraf 6 postanowiono zakończyć zdaniem: Należytość z tytułu składek winien Okręg zapłacić do kasy Związkowej punktualnie a najdalej w przeciągu 4 tygodni pod rygorem pozbawienia praw związkowych.

c) statutu związku:

Paragraf 1 zmienia się jak następuje: „Zjazd Delegatów okręgowych wybiera na zebraniu związkowem — prezesa, dwóch wiceprezesów, sekretarza, zastępcę, skarbnika, komendanta związkowego, zastępcę, dwóch adjutantów oraz referenta oświatowego."

Paragraf 3 ustęp pierwszy winien brzmieć: Zarząd Związku Wojewódzkiego obowiązany jest zwołać 4 razy do roku prezesów i komendantów okręgowych itd.

3. Ogólne postanowienia:

W myśl uchwały Zjazdu Delegatów, może Zarząd Związku zawiesić członków Zarządów Okręgowych i Towarzystw lokalnych za popełnienie czynów karygodnych tj. niesubordynacji, okręgowe zjazdy delegatów, odbywać się będą w przyszłości w marcu, a nie w listopadzie jak dotychczas, — zaległe składki okręgowe ma Zarząd Związku prawo potrącić od subwencji przyznanych danemu Okręgowi. — **Towarzystwa poszczególne winne na każde 10 członków abonować conajmniej 1 egzemplarz „Strażnicy Bałtyckiej."**

Wolność!

Za Zarząd Związku.

E. Baranowski sekretarz. | **J Goga** I. wiceprezes.

Zarząd Okręgowy
Tow.. Powst. i Wojaków
Grudziądz,
Sienkiewicza 9.

Grudziądz, dnia 10 grudnia 1926.

L. dz.: 642/26.

ZARZĄDZENIE NR. 18.
Okręgu Grudziądzkiego.

1). **Nowy adres Okręgu.** Sekretarjat Okręgu Grudziądzkiego Tow. Powst. i Wojaków mieści się od dnia 1 grudnia br. przy ulicy Sienkiewicza 9., dokąd należy w przyszłości skierować wszelką korespondencję dotyczącą Okręgu. Sekretarjat czynny od 9—16-tej, telef. 640.

2). **Zmiana statutu.** Na Zjeździe Delegatów Związku w Toruniu w dniu 24 października b. r. uchwalono zmianę statutu Towarzystw lokalnych, a mianowicie paragraf 8 punkt a) uzupełnia się zdaniem: „Każdy nowo wybrany Zarząd lub tegoż zmiany osobowe należy przedłożyć w terminie 14-to dniowym każdorazowo Zarządowi Okręgowemu do zatwierdzenia". — Do powyższego postanowienia należy się bezwzględnie zastosować.

Paragraf 3 statutu okręgowego zmieniono w ten sposób, że Zjazdy delegatów okręgowych odbywać się będą w marcu a nie w listopadzie jak dotychczas.

3). **Składki dla Okręgu.** Towarzystwa zalegające z składkami na rzecz Okręgu lekceważą sobie wszelkie zarządzenia wydane w tym kierunku, albowiem nie starają się o uregulowanie należności Okręgu. W numerze 10 „Strażnicy Bałtyckiej“ umieścił Okręg dokładny wykaz tych wszystkich towarzystw, jednakże po dzień dzisiejszy większa część Towarzystw nie wywiązała się z swoich obowiązków. Zwraca się przeto uwagę, że takie postępowanie jest niewłaściwe i nie może przez Okręg być tolerowane.

Należy wobec tego do końca roku uiścić wszelkie zaległe składki z równoczesnem nadesłaniem odpowiedniego usprawiedliwienia.

4). **Komisje rewizyjne.** Do końca roku winne komisje rewizyjne poszczególnych Towarzystw przeprowadzić rewizję kasy i sporządzić odpowiedni protokół z odbytej rewizji.

5). **Walne zebranie.** Przypomina się, że Walne zebrania poszczególnych Towarzystw winne odbywać się, w myśl statutu, w styczniu każdego roku i że wobec tego najdalej do 1 lutego 1927 należy przesłać do Okręgu odpowiednie sprawozdania. Towarzystwa, które w styczniu p. r. nie przeprowadzą Walnego zebrania pozbawione będą głosu na przyszłym Zjeździe Okręgowym.

Za Zarząd:

Jan Andrzejewski, sekretarz Okręgowy. — Józef Goga, Prezes Okręgowy

---

Zarząd Obwodowy
Tow. Pow. i Woj.
w Grudziądzu. Grudziądz, dn. 10. X. 1926 r.
L. dz. 177/26.

ZARZĄDZENIE Nr. 7.

1) Sprawa Komendy P. W. Toruń.

Zwracamy uwagę na to, że Towarzystwom należącym do obwodu naszego, nie wolno się łączyć w żadnym innym Związku lub Komendzie. Ewentualne zgłoszenia na okólnik z Torunia należy natychmiast odwołać.

2) Nadesłanie wykazu członków.

Towarzystwom, które dotychczas jeszcze nie nasłały wykazów w myśl naszego zarządzenia z dnia 10 X br. L. dz. 88/26. przypominamy ponownie, że wspomiane wykazy muszą **bezwarunkowo być nadesłane.**

3) Protokóły z posiedzeń Zarządu i zebrań miesięcznych.

W czasie objazdu poszczególnych kół zauważono, iż niektóre towarzystwa wogóle nie prowadzą protokołów z odbytych posiedzeń Zarządu lub miesięcznych zebrań członków, względnie prowadzą takowe nieściśle.

Wobec tego wyjaśniamy, iż z każdego posiedzenia Zarządu względnie miesięcznego zebrania członków winien być sporządzony protokół, zawierający następujące dane:

1) Data i miejsce odbytego zebrania,
2) Spis członków obecnych na zebraniu,
3) Porządek dzienny zebrania,
4) Możliwie dokładne opisanie w krótkich słowach wszystkich spraw, omawianych na zebraniu i to kolejno wedle ustalonego porządku dziennego.

Na każdym posiedzeniu Zarządu wzgl. mies. zebraniu członków winien być odczytany protokół z ostatniego posiedzenia Zarządu wzgl. mies. zebrania członków i po przyjęciu go przez zebranych do wiadomosci zatwierdzającej, winien być wtenczas podpisany przez prezesa i sekretarza.

4) Księgi kasowe i inwentarza.

Taksamo zauważono, iż niektóre Towarzystwa nie prowadzą w należyty sposób ksiąg kasowych. Skarbnik powinien prowadzić księgę kasową, w której po jednej stronie zapisuje się dochód a po drugiej rozchód. Do każdej pozycji dochodowej wzgl. rozchodowej winien być dowód, stwierdzony przez prezesa lub jego zastępcę. Dowody te należy przechowywać w teczkach oddzielnych dla przychodu i rozchodu. Niezależnie od tego winno się prowadzić spis członków, płacących składki z wyszczególnieniem składek uiszczonych każdego miesiąca. Również winno się prowadzić spis inwentarza, w którym zapisuje się każdy przedmiot, będący własnością towarzystwa z dokładnem opisaniem jego oraz z wyszczególnieniem daty nabycia i u kogo znajduje się w przechowaniu.

Wolność!

Poraziński sekretarz. — **Baranowski** prezes.

Zarz. Okr. Tow. P. i W.
Starogard.
L. dz. 1491/26. **Starogard,** dn. 18. XI. 1926.

ROZKAZ Nr. 8.

1. Zatwierdzenie Zarządów Obwodowych.

Zatwierdzamy poniżej podane Zarządy Obwodowe powiatu chojnickiego odcinek Chojnice i Sępólno w następującym składzie:

a) Chojnice: prezes drh. Standera, Chojnice,
sekretarz drh. Wojnowski, Chojnice,
komendant drh. Wojewski Ant., Brusy,
b) Sępólno: prezes drh. Senske Aug., Wałdowo,
sekretarz drh. Zeitz Józef, Sępólno,
komendant drh. Barganowski Antoni, Więcbork.

2. Zatwierdzenie Zarządu lokalnego w Kocborowie.

Zatwierdzamy poniżej podany Zarząd placówki w Kocborowie wybrany na nadzwyczajnem walnem zebraniu w dniu 4. 11. 1926 r. w następującym składzie:

Drh. Prezes Pokorniewski, wiceprezes Noga, sekretarz Wiśniewski, zast. sekr. Fotta Jan, skarbnik Jachimowski, komendant Szramka, zast. Netkowski, ref. ośw. Dr. Smólski,

Wszystkim ustępującym członkom Zarządu Tow. Powst. i Woj. w Kocborowie a mianowicie prezesowi drh. Wielgoszowi, kmdt. drh. Pastwie i skarbnikowi drh. Stubińskiemu, którzy od założenia Towarzyswa pełnili funkcje w Zarządzie i doprowadzili placówkę na wyżynę swego zadania, wyrażam moje uznanie i podziękowanie za dotychczasową przykładną i owocną pracę wyż. wspom. placówce.

3. Komu wolno nosić broń.

W sprawie noszenia broni bocznej przez członków organizacyj przysposobienia wojskowego wyjaśniam, że:

1. Broń boczną (szablę) oficerską mogą nosić tylko członkowie organizacyj przysposobienia wojskowego oficerowie rezerwy i tylko podczas prowadzenia oddziału w sile minimalnie odpowiadającej 1 plutonowi, o ile oddział ten jest również uzbrojony.

2. Szablę podoficerską mogą nosić inni członkowie organizacyj przysposobienia wojskowego na stanowiskach oficerskich, podczas prowadzenia oddziału o ile oddział ten jest również uzbrojony.

3. W żadnym innym wypadku innym osobom szabli oficerskiej i podoficerskiej nosić nie wolno.

4. Bagnet może być noszony tylko na ćwiczeniach lub podczas pełnienia służby.

5. W wypadkach specjalnych, wyjątkowych (uroczystości, delegacje, poczty chorągwiane itd.) należy uzyskać zgodę Komendanta Miasta.

W miejscowościach, gdzie niema komendy miasta wzgl. komendantów garnizonowych, zezwolenia na noszenie broni bocznej członkom P.W. w wypadkach specjalnych udzielić mogą Dowódcy pułków piechoty na wniosek ofic. P. W. pułku piechoty.

4. Załatwianie pism innych organizacyj.

Zwracam uwagę na to, że wszelkie pisma, rozkazy, okólniki, naszych i innych oganizacyj, które dochodzą do placówek nie za pośrednictwem Okręgu, należy zostawić bez odpowiedzi wzgl. przesłać Zarządowi Okręgowemu, celem dalszego urzędowania, gdyż tylko te zarządzenia obowiązują Towarzystwa mi podległe. które wychodzą ze Zarządu Okręgowego wzgl. Obwodowego lub za pośrednictwem jednego z powyżej podanych Zarządów.

5. Zaległe prenumeraty za „Strażnicę Bałtycką“.

Wydawnictwo „Strażnicy Bałtyckiej“ przesłało nam wykaz zaległych prenumerat „Strażnicy Bałtyckiej“ Okręgu starogardzkiego, który wykazuje, że 52 placówki zalegają z opłatą — wobec tego zalecamy tym placówkom, które z opłatą zalegają, bezzwłocznie uregulować swe rachunki w „Strażnicy Bałtyckiej“, w przeciwnym bowiem razie wymienię Towarzystwa opieszałe imiennie w następnych rozkazach.

6 Wprowadzenie jednolitej administracji.

Celem wprowadzenia jednolitej administracji w Towarzystwach postanowił Zarząd Okręgowy dostarczać placówkom za zwrotem faktycznych kosztów wszelkie książki potrzebne do prowadzenia administracji.

Każde Towarzystwo winno obowiązkowo prowadzić; a) książkę protokólarną i dziennik podawczy. b) książkę ewidencyjną członków, c) książkę składek i księgę kasową,

Wobec tego zapodadzą Towarzystwa, które dotychczas zwyż wspomnianych książek nie prowadzą, swe zapotrzebowania bezzwłocznie w sekretarjacie Zarządu Okręgowego, aby tenże mógł na czas dać odpowiednią ilość książek przygotować, tak, że z dniem 1. stycznia 1927 r. będzie można rozpocząć jednolitą administrację w poszczególnych placówkach.

7. Składki.

Spis Towarzystw zalegających z składkami i wstępnem do okręgu włącznie do 31. października 1926 r.

Pow. Starogad.

Grabowo, Dąbrówka, Lubichowo, Bobowe, Szlachta, Czarnawoda, Morzeszczyn, Skórcz, Barłożno, Pączewo, Rywald, Królówlas, Borzechowo, Zelgoszcz, Nowacerkiew, Żabno, Jabłowo, Bukowiec i Semlin.

Pow. Tczew.

Miłobądz, Subkowy, Lubiszewo, Godziszewo, Suchostrzygi, Turze, Rajkowy i Słoma.

Pow. Gniew.

Opalenie, Osada Ostrowiecka, Gniew i Szlachecka Kamionka.

Pow. Tuchola.

Tuchola, Kęsowo, Bysław, Iwiec, Cekcyn, Pamiętowo, Sliwice i Gostoczyn.

Pow. Sępólno.

Lubcza, Niechorz, Płozicz, Kamień, Zakrzewek, Sypniewo i Obodowo.

Pow. Chojnice.

Chojnice, Karsin, Brusy, Włodawa, Łęg, Czersk, Rytel, Leśno, Kosobudy, Borowy-Młyn, Lubnia, Brzeźno, Lipnica, Zielona-Chocina, Łąkie, Pawłowko, Prądzona, Osowo, Widno-Laska, Ogorzeliny, Windorp, Odry, Konarzyny, Łubna, Prądzonka Gotelp i Mielno.

Powyżej podane Towarzystwa wzywam do bezwzględnego uregulowania składek przez ich skarbników, a prezesów robię odpowiedzialnymi za wykonanie rozkazu i raportowanie o wykonaniu do Sekretarjatu, gdyż polega to jedynie na opieszałości poszczególnych członków zarządu w Towarzystwie, którzy niezdają sobie zupełnie sprawy z ich czynności.

8. Adres Sekretarjatu.

Ponieważ jeszcze dużo Towarzystw nie przesyła swej korespondencji pod właściwym adresem, podaję po raz trzeci adres Sekretarjatu Okręgu, który brzmi: Okręg Związku Tow. Powst. i Woj. Starogard na ręce sekretarza drh. Szwedowskiego w Kocborowie pod Starogardem.

Pod powyższym adresem, prócz składek i raportów kasowych, które wysyła się do skarbnika, należy przesyłać wszelkie korespondencje dotyczące spraw Wojaków i Powstańców.

9. Oficerowie P. W, na terenie P. K. U. Starogard.

Powołując się na rozkaz nr. 6 z dn. 14. 10. 26 r. przypominam ponownie, że wszelkie sprawy dot. strzelań i wychowania fizycznego załatwiają bezpośrednio ofic. P. W. przy 65 pułku w Gniewie i oficer P. W. przy I baonie strzelców w Chojnicach. Do oficera P. W. w Gniewie należą wszystkie placówki powiatów starogardzkiego, tczewskiego i gniewskiego. Adres ofic. P. W.: Oficer Przysposobienia Wojskowego przy 65 pułku piechoty

w Gniewie. Do ofic P. W. Chojnice należą placówki powiatu chojnickiego, tucholskiego i sępoleńskiego. Adres ofic. P. W.: Oficer Przysposobienia Wojskowego przy I baonie strzelców w Chojnicach. Towarzystwa winne pod odpowiedzialnością pp. prezesów wysyłać punktualnie ofic. P. W. raporty kwartalne z pracy wychowania wojskowego oraz ewidencje swych członków. Formularze do tego potrzebne prześle Okręg osobną pocztą.

Zaznaczam stanowczo, że do świadczeń ze strony Oficera P. W. mają prawa li tylko te Towarzystwa, które zastosują się do zarządzonych wymogów.

10. Zjazd ociemniałych Wojaków.
(Wyciąg z rozkazn D. O. K. VIII.)

Związek ociemniałych wojaków na Wielkopolskę, Pomorze i Górny Śląsk zawiadamia, że:

Z początkiem grudnia odbędzie się 8 doroczny zjazd ociemniałych wojaków, zjednoczonych w Związku naszym przy współudziale delegatów całej Polski. Zjazd ten połączony będzie jak dotąd z obchodem gwiazdkowym i skromnem obdarowaniem ociemniałych.

Związek nasz niema żadnych dochodów stałych i skazany jest jedynie na ofiarność społeczeństwa, która z biegiem czasu nieomal zupełnie zanika.

Tak jak w ubiegłych latach, tak i tego roku przystępuje Związek do współtowarzyszów broni z prośbą, by zechcieli między sobą urządzić dobrowolne składki na rzecz ociemniałego wojaka.

Ociemniali żołnierze cenią bardzo wysoko wszelkie objawy życzliwości ze strony dawniejszych towarzyszów broni, to też prosimy uniżenie o łaskawe przychylenie się do prośby naszej, byśmy członkom mogli dać choć jeden dzień w roku uprzyjemnić i wlać w ich stroskane dusze nieco słońca.

Na dzień ten radosny cieszą się ociemniali całe miesiące naprzód, by w gronie swych braci niedoli podzielić się z nimi chwilami radosnemi i smutnemi jakie w ubiegłym roku przeżyli.

Podając powyższe do wiadomości wszystkich Wojaków i Powstańców polecam, by Zarządy poszczególnych placówek zarządziły w własnym zakresie doraźną zbiórkę na rzecz ociemniałych wojaków. Zebrane kwoty choćby najmniejsze przesłać wprost pod adresem do ofic. P. W. w Chojnicach i Gniewie. O wyniku należy Zarząd Okręgowy powiadomić.

Biorąc pod uwagę wzniosły cel, na jaki ma być poniesiona ofiara, apelujemy do was Wojacy i Powstańcy, którzy dowiedliście już niejednokrotnie swą ofiarnością szlachetnych czynów, że i w tym wydadku nie poskąpicie grosza dla tych biednych, nieszczęśliwych braci ociemniałych wojaków.

11. Odczytanie rozkazów zebranym członkom.

Ponieważ zachodzą wypadki, że Zarządy Towarzystw Pow. i Woj. nie podają rozkazów okręgu do wiadomości swych członków, zarządzam, ażeby odtąd wszystkie rozkazy były odczytane na zebraniach a nawet objaśnione co do treści zebranym członkom towarzystw. Za wykonanie niniejszego zarządzenia czynię osobiście odpowiedzialnych pp. prezesów.

Wolność!
Zarząd Okręgowy:
(—) Szwedowski (—) Prądzyński
Sekretarz Okręgu. prezes Okręgu.

Zarząd Okręgowy
Tow. Powst. i Wojaków
Toruń **Toruń**, dnia 36. 11. 1926 r.

ROZKAZ Nr. 8.

1. Celem uzupełnienia i uzgodnienia ewidencji w zarządzie okręgowym podadzą Tow. do 15-go grudnia 1926 r. Skład swego zarządu podając imię i nazwisko prezesa, komendanta, skarbnika, sekretarza.

Ilość członków ogólną z osobna ćwiczących.

2. Zadaniem Tow. Powst. i Wojaków nie jest jedynie pracować w własnym kole lecz także dbać o rozwój całej organizacji przez agitację i pozyskiwanie nowych członków, tworzenia nowych kół. Jako przykład wymieniam koło Powst. i Wojaków w Grodzicznie powiat Lubawski które w krótkim czasie 15 innych kół utworzyło.

Roszczę nadzieję, że w pewiatach Toruńskich i Wąbrzeskim znajdą się także koła, które podobną agitację zdołają rozwinąć, przez co najwięcej przyczynią się do rozwoju okręgu Toruńskiego. O owocach tej pracy należy raportować miesięcznie.

3 Na ostatnim Walnem zebraniu delegatom zwrócono uwagę na to, że władze wojskowe chcą w własnych zakładach dla członków Tow. Powst. i Wojaków uszyć jednolite umundurowanie według już podanego wzoru. Koszta za mundur z materjału wojskowego będą nikłe około 25 zł. Radzę już teraz fundusze na ten cel zbierać, by w razie potrzeby móc zakupić mundury.

4. „Strażnica Bałtycka“ organ Tow. Powstańców i Wojaków. Przy liczniejszem abonowaniu przez koła od 20 egzemplarzy „Strażnica Bałtycka“ będzie mogła dawać zniżkę. Należy się w tej sprawie zwrócić bezpośrednio do Wydawnictwa w Grudziądzu, ulica Ogrodowa 18.

5. Nawiązując do rozkazu nr. 7 przypominam, że program szkolenia członków na październik i listopad winien w dalszym ciągu być kontynuowany, gdyż przegląd towarzystw odbędzie się w jaknajkrótszym czasie. W zastępstwie prezesa i komendanta okręgu przeprowadzać będzie jako inspektor okręgu pułk. em. Wojdat z Torunia, który w porozumieniu z władzami okręgu zwróci się do poszczególnych towarzystw wyznaczając im czas zbiórki oraz datę swego przyjazdu.

6. Wszystkie towarzystwa odebrały w ostatnich dniach rozmowę o Powstaniu listopadowem przesłaną przez referenta oświatowego związku. Należy postarać się o urządzenie obchodów rocznicy Powstania listopadowego, na których winna być przeczytana odnośna rozprawa historyczna. Program rocznicy powinien być ułożony zgodnie z zarządzeniami podanemi w piśmie referenta oświatowego. O wykonaniu raportować do 20-go grudnia r. b.

7. Poszczególnym towarzystwom zwraca się uwagę na ścisłe wykonanie dotychczas wydanych rozkazów, oraz na regularne przesłanie raportów.

8. Każdy członek towarzystwa winien posiadać legitymację członkowską (po którą należy się zwrócić do Sekretarjatu okręgu (patrz rozkaz nr. 7.

„Wolność“!

Za zarząd okręgowy

(—) **Pietrzykowski** komendant. (—) **Dr. Jacobson** prezes.

Różne wiadomości

Najlepsi jeźdźcy na świecie.

Nasza dzielna jazda: rotmistrz Królikiewicz, major Toczek, por. Szosland, wyjechała na zaproszenie do Ameryki, gdzie znakomici jeźdźcy polscy rozbudzali podziw na zawodach hippicznych, zdobywając 1-szą nagrodę, „Puchar Narodów“. W zawodach brali udział przedstawiciele niemal wszystkich cywilizowanych narodów. Nasi jeźdźcy pobili wszystkich, pomimo, że nie posiadają tak dobrych koni jak Anglicy, Francuzi lub Amerykanie. Cześć im i sława.

Ulgi wojskowe dla sportowców.

W min. spraw wojsk. przygotowuje się rozkaz, który przewiduje znaczne ulgi dla ćwiczących sportowców w organizacjach przysposobienia wojskowego, a mianowicie: członek organizacji P. W. po trzyletniem należeniu do organizacji i wykazaniu się 75 proc. obecnością na ćwiczeniach, oraz po egzaminie 2-go stopnia P. W. zaliczony zostanie do nadkontyngentu i powołany zostanie dopiero w 5 miesięcy od terminu powołania danego rocznika. Rozkaz ten obejmować już będzie członków P. W. rocznika 1906 r.

Sztab generalny — centralą wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Prasa donosi, że centralną instytucją wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na całą Rzeczpospolitą będzie sztab generalny, gdzie zostaje przeniesiony wydział P. W. i W. F., funkcjonujący dotychczas w dep. I. M. S. Mojsk. Wydział ten zostaje znacznie rozszerzony, a na jego czele stanie znany ze swej energji były szef sztabu Korpusu Ochrony Pogranicza ppłk. S. G. Juljusz Ulrych. Wyżej wymieniona centralna organizacja W. F. i P. W. działać będzie na terenie trzech ministerstw, a mianowicie M. S. Wojsk., Min. Wyznań i Oświecenia Publ. i Min. Spraw Wewnętrznych, oraz w porozumieniu z centralnemi organizacjami sportowemi, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Z ruchu wydawniczego.

„Jednodniówka“ Tow. Powst. i Wojaków „Straż“ w Toruniu, wyszła z druku nakładem wymienionego Towarzystwa z okazji 5-letniego istnienia. Cena egzemplarza wynosi 60 groszy.

„Przegląd Strzelecki i Łuczniczy“. Opuścił prasę trzeci (listopadowy) zeszyt miesięcznika „Przegląd Strzelecki i Łuczniczy“ o nader urozmaiconej i żywej treści. Artykuł wstępny poświęciła redakcja kierunkowi, jaki powinny mieć prace organizacyjne przy rozbudowie sportu strzeleckiego w Polsce. „Przegląd“ wychodzi w Warszawie, aleje Jerozolimskie 27/3.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. Pow. i Woj. Okonin. Fotografja ze strzelania umieszczona zostanie w numerze styczniowym, nadeszła bowiem dopiero dnia 4 bm.

Zawiadowca stacji Lidzbark. Kwotę 1.50 odebraliśmy. Prosimy podać nam odwrotnie nazwisko, abyśmy mogli kwotę odpowiednio zaksięgować, zaś w przyszłości pisać obok swego tytułu urzędowego przedewszystkiem nazwisko.

Od Wydawnictwa

Pp. Abonentom podajemy uprzejmie do wiadomości, że akwizytor p. Adolf Hendler został z dniem 3 grudnia br. z naszego Wydawnictwa zwolniony. Prosimy wobec tego nie wpłacać wymienionemu jakichkolwiek kwot, przeznaczonych dla naszego Wydawnictwa.

Pomimo naszego ciągłego nawoływania o zapłacenie zaległej prenumeraty posiadamy jeszcze bardzo dużo abonentów, którzy zalegają z prenumeratą. Zaznaczamy, że dla ostatecznego uporządkowania naszych ksiąg winna zaległa prenumerata wpłynąć najpóźniej do 29. grudnia br., gdyż w przeciwnym razie — niestety — zmuszeni będziemy ściągnąć ją w drodze przymusowej, co jednakże czynimy bardzo niechętnie wobec czego poraz ostatni prosimy usilnie o uregulowanie zaległości.

Ciągle jeszcze otrzymujemy fotografje, które nie nadają się do zużycia ich dla ilustracji, gdyż albo są za blade lub też nieudolnie wykonane. Prosimy przesyłać nam jedynie dobre zdjęcia na papierze z połyskiem i czarno kopiowane.

Koniec części redakcyjnej.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.
Redaktor odpowiedz. Tad. Ziółkowski w Grudziądzu

Druk. Zakładów Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu

C.F. Müller & Syn

Boguszewo
powiat Grudziądzki
Tel. 1 i 11. Telegr. „Müllersyn"

Pierwsza Pomorska Wytwórnia syropu buraczanego, marmelad i powideł śliwkowych.

Założona 1891 r. - Założona 1891 r.

Wszelkie maszyny do pisania, do szycia, kasy nationalne, oraz inne reperacja w zakres mechaniki wchodzące

wykonuje solidnie

mistrz mechaniki

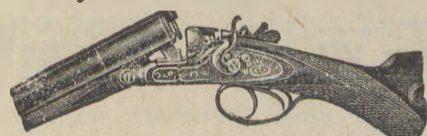
Andrzej Zboralski

GRUDZIĄDZ
Szewska 11. Telefon 398.

Składnica broni i amunicji

WIKTOR JUST

mistrz puszkarski
W. Garbary 21. TORUŃ W. Garbary 21.



POLECA:
Dubeltówki, sztucery tarczowe i Flowery długie. Także broń kieszonkową w dużym wyborze oraz AMUNICJĘ w wszelkich rodzajach.
Własny warsztat reperacyjny pod ściśle fachowym nadzorem. Obsługa rzetelna.

Brodnicki Zakład Samochodów

Bracia Betlejewscy
Telefon 54. Brodnica, Przykop 1. Telefon 54.

Samochody w każdej porze do wynajęcia.	Warsztat dla wszelk. reparacyj mechanicznych.
Garaż-Benzyna-Oliwa Wulkanizacja.	Autogeniczne spajanie każdego metalu.

Wyszkolenie szoferów.

Rozpowszechniajcie „Strażnicę Bałtycką"!

Zdolnych

AKWIZYTORÓW

do zbierania ogłoszeń
i przyjmowania prenumeraty
poszukujemy
za wysoką prowizją.

Wydawnictwo „Strażnicy Bałtyckiej"
w Grudziądzu.

PAWEŁ SUCHY

Brodnica
Telefon 157. Telefon 157.

Fabryka wódek i likierów deserowych

Poleca swe wyroby wódczane znane z swej jakości.